Nr. 123 (2304) · **Warszawa, Wtorek 6 Maja 1924 r.** **Rok XXX.**

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 5.500.000.—
bez odnoszenia „ 5.000.000.—
na prowin. mies. „ 5.500.000.—
Zagranicą „ 10.000.000.—
Za zmianę adresu 150.000.—

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy
Nekrologi 10 „
zwyczajne 15 „
drobne za jeden wyraz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.
Ceny ogłoszeń w złp. płatne w markach, obliczonych podług kursu w dniu zapłaty.
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 250.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

O czynną politykę zagraniczną.

Dziś - jutro będziemy już mieli dokładne wiadomości o wynikach wyborów do parlamentu niemieckiego. Gdyby istotnie skrajni nacjonaliści z pod znaku Ludendorffa osiągnąć mieli w przyszłości najbliższej bezpośredni wpływ na politykę Rzeszy, położenie europejskie stałoby się bezpośrednio groźne. Nie ulega z drugiej strony wątpliwości, że od rezultatu walk wyborczych w Niemczech zależy w dużym stopniu decyzja francuskiej opinji publicznej w głosowaniu do Izby poselskiej, wyznaczonem na 11 maja. Tryumf Ludendorffa w Berlinie oznacza prawdopodobnie zwycięstwo „polityki mocnej ręki" w Paryżu. A pomiędzy Francją Bloku narodowego a Anglją Mac Donalda istnieją, jak wiadomo, w praktyce znaczne różnice zdań co do sposobu wykonania zleceń komisji rzeczoznawców: jeśli te różnice pozostaną, lub — co gorsza — pogłębią się, zaostrzenie stosunków francusko - angielskich stanie na porządku dziennym.

W obecnej niemieckiej kampanji wyborczej nietylko socjaliści, ale nawet demokraci mieszczańscy i lewicowi centrowcy zwracają uwagę na niebezpieczeństwo rosnących prądów odwetowych. Nad Europą zawisła gradowa, burzami brzemienna chmura potężniejących wpływów imperjalizmu monarchistycznego i równoległych postępów propagandy komunistycznej w Niemczech. Wysoce dwuznaczną i raczej groźną dla pokoju jest polityka sowiecka. A pozatem ileż jest jeszcze ognisk zapalnych w Europie!

Co czyni wśród naprężonych i pogmatwanych stosunków ogólnych kierownictwo polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej? Wydaje mi się, że możnaby jego postępowanie określić, jako systematyczne wcielanie w życie ironicznych słów poety:

> „Niech na całym świecie wojna,
> byle polska wieś zaciszna,
> byle polska wieś spokojna"...

Na tem właśnie rzecz polega, iż „wieś polska", choćby chciała, nie może pozostawać spokojna wobec wypadków, zachodzących na scenie „całego świata".

Partja nasza sformułowała w swoim czasie kategoryczny postulat, określający kierunek polskiej polityki zagranicznej. Chcemy, by Polska stała się „równorzędnym czynnikiem pokoju" w Europie, czynnikiem, który posiada inicjatywę, który działa, który *jest potrzebny*. Pomiędzy hałaśliwą ruchliwością p. Benesza a naszą rozpaczliwą biernością istnieje przecie rozumny „złoty środek". W sejmowej komisji spraw zagranicznych przedstawiliśmy kilkakrotnie nasz punkt widzenia.

Domagaliśmy się:

1) Popierania polityki demokracji europejskiej, zmierzającej do rozszerzenia kompetencji i podstawy Ligi Narodów oraz do jej przebudowy na podstawie zupełnej równości wszystkich członków;

2) zbliżenia do Anglji i do bezspornie szczerej polityki pokojowej Mac Donalda, bez naruszania, naturalnie, sojuszu z Francją;

3) usamodzielnienia polityki polskiej, by położyć wreszcie kres opinji, jakoby za nas i w naszem imieniu decydowano o wszystkiem w Paryżu;

4) inicjatywy, odważnej, energicznej inicjatywy dla zachowania i utrwalenia pokoju.

Polska nie może trwać nadal w przykrej roli wiecznego klijenta, który staje przed forum międzynarodowem albo w charakterze oskarżonego, albo oskarżyciela, ale zawsze wtedy tylko, gdy jej bezpośrednie interesy zostały w jakiś sposób zadraśnięte. Powtarzam: żeby się ostać w świecie, trzeba być potrzebnym. W dzisiejszej sytuacji pokojowa czynna rola Rzeczypospolitej może mieć duże, przełomowe dla naszej przyszłości znaczenie.

Niestety, nasze ministerjum spraw zagranicznych zachowuje dostojne a uporczywe milczenie. Widocznie inna jest, niezrozumiała dla nas psychologja tych ludzi. Jeden p. Skrzyński przełamał przed rokiem tradycję bierności. Wszyscy inni kierownicy polityki zagranicznej Państwa, którzy nią w okresach przełomowych sterowali, jak p.p. Paderewski i Skirmunt, dzisiaj p. Zamoyski, nie umieli nigdy zerwać z przyzwyczajeniami ubogiego krewnego z prowincji, który „chodzi" dokoła swoich interesów czy interesików lepiej albo gorzej, bez którego wszakże każdy potrafi się obejść, a zniknięcia nawet nie zauważyć.

Trudno. Świat jest urządzony inaczej. Dla pokoju powszechnego trzeba pracować zbiorowo z energją, z wysiłkiem, ze świadomością celów i środków; inaczej katastrofa przyjdzie niespodziewanie i bez ratunku.

Stanowisko socjalistyczne pokrywa się tu całkowicie z interesami Państwa. Dlatego też powiedzieliśmy p. Zamoyskiemu w Komisji Spraw Zagr., że nie mamy do jego polityki i metody pracy zaufania. Od tego czasu nic się nie zmieniło; utrwaliła się tylko zupełna pewność, że przy tym systemie każdy ważny zwrot w polityce zagranicznej zastanie nas bezradnymi, bez wpływu i bez znaczenia. Ale *skutki* ponosić będziemy całkowicie i bez pardonu.

Zaklęte koło biernego przyglądania się światu musi być przełamane.

Mieczysław Niedziałkowski.

Przemówienia poznańskie p. Wojciechowskiego wywołały dużą wrzawę za granicą. W kołach dyplomatycznych powstał niepokój i zdumienie. Co znaczą — pyta się świat cały — wojownicze akcenty mowy Prezydenta polskiego wobec niezliczonych pokojowych oświadczeń Rządu polskiego? Czy to oznacza jakiś nowy zwrot? Czy też może p. Prezydent reprezentuje, wraz z p. Trąmpczyńskim, w polityce zagranicznej kierunek odrębny i chciał to stwierdzić publicznie?

Na tem nie kończą się pytania, wywołane przemówieniami p. Prezydenta, które mocno zaszkodziły nam za granicą. Pytają się, co wogóle p. Wojciechowski chciał powiedzieć, do czego zmierzał, przeciwko komu występował. P. Wojciechowski poruszył sprawę polskich ziem „nieoddanych". W jakim praktycznym celu? Czy na to, aby popierać politykę „irredenty"? Czy w tym zamiarze, aby komuś zagrozić? I o jakie ziemie szczególnie mu chodzi? Wszystkie te pytania wzbudziły wielki niepokój. Wprost zdumienie wywołał zamaskowany ustęp o mniejszościach narodowych. Czy to było wypowiedziane w myśl znanych „projektów" p. Trąmpczyńskiego i za jego poradą?

Nacjonalistyczne pisma niemieckie rzuciły się na przemówienia p. Wojciechowskiego, jako na pożądany dla siebie żer agitacyjny w okresie wyborczym. Gwardja Ludendorffów i Hitlerów dla swoich odwetowych i zaborczych celów wyzyskuje dziwne i wprost niezrozumiałe akcenty mowy p. Wojciechowskiego.

Sprawa ta nie da się zbyć milczeniem ani tolerancją prezydenckiego „krasomówstwa". Rzecz jest zbyt ważna i zbyt szkodliwe może mieć skutki. Rząd obowiązany jest niezwłocznie zrobić dwie rzeczy: popierwsze, ustalić raz na zawsze, że mowy polityczne nieodpowiedzialnego Prezydenta podlegają cenzurze odpowiedzialnego Rządu; powtóre, wyraźnem stwierdzeniem charakteru polskiej polityki zagranicznej zatrzeć fatalne wrażenie przemówień poznańskich. Musi to być zrobione prędko, jasno i dobitnie. Inaczej — nieuchronna będzie ostra kampanja wewnętrzna na gruncie tej sprawy.

Listy z Londynu.

(Kor. własna).

Pierwszy maja.

Kiedy piszę te słowa, przed wieczorem, mgła już się trochę rozchwiała i jest nadzieja na to, że jutro może będzie ładnie. Ale dziś zrana, kiedy Londyn około godz. 9-ej zaczął żyć swojem życiem codziennem, całe miasto zalegała mgła gęsta, żółta, pełna dymu i ciemnego pyłu, niczem w listopadzie. Starzy londyńczycy nie pamiętają tak szpetnej pogody w połowie wiosny, jak w roku obecnym.

I świętuj tu pierwszego maja, kiedy od samego rana muszą się palić wszystkie światła w domu i na ulicy, kiedy wilgoć, zimno i przygniatający ciężar mgły odbierają wszelką ochotę do wyjścia na „wolne" powietrze i wysunięcia nosa poza próg mieszkania. A jednak robotników londyńskich nawet tak szkaradna pogoda nie powstrzymała od urządzenia dorocznej manifestacji pierwszomajowej.

Muszę odrazu zastrzedz się, że tu w Anglji zupełnie inaczej świętują robotnicy pierwszego maja, aniżeli na kontynencie. Niema tu zwyczaju przerywania pracy przez wszystkich robotników. Pracuje się przeważnie jak zwykle. Właściwe święto w tem znaczeniu, że robotnicy, wolni od pracy, poświęcają swój czas zabawom majowym, zgromadzeniom etc. — obchodzone jest w niedzielę po pierwszym maja, albo w poniedziałek, jak w wielu okręgach górniczych. Dla zamanifestowania jednak, że robotnicy angielscy razem z robotnikami całego świata biorą udział w święcie pierwszomajowem, urządza się tu demonstracje, w których biorą udział przedstawiciele wszystkich zawodów, rodzajów pracy i ci robotnicy, którzy zwalniają się od pracy. Pozatem bardzo liczny jest udział dzieci szkolnych, które w dzielnicach robotniczych zwalniane bywają na 1 maja od zwykłych zajęć i zazwyczaj ze swymi nauczycielami udają się na obchody robotnicze.

Jak się rzekło, w tym roku pogoda wyjątkowo nie sprzyjała obchodom pod gołem niebem. Mimo to, około godz. 1-ej na wybrzeżu Tamizy w centrum miasta, zebrał się kilkunastotysieczny tłum robotniczy. Pochody nadciągały ze wszystkich stron Londynu z dziesiątkami sztandarów, przeważnie zawodowych.

Dzieci szkolne odbyły długą drogę na wozach, omnibusach, samochodach ciężarowych. Wszystkie dzieci odświętnie ubrane, wystrojone były w czerwone kwiatki, wstążeczki, kapturki. Wozy również były ozdobione kwiatami, oblepione transparentami i plakatami.

Z miejsca zbiórki na wybrzeżu pochód ruszył głównemi ulicami miasta do wspaniałego Hyde Parku, gdzie odbyło się zgromadzenie ludowe na rozległych trawnikach. Mówcy przemawiali z dwunastu mównic: wszędzie uchwalono rezolucję przedłożoną przez Komitet majowy, zawierającą między in. uznanie dla Rządu robotniczego i zadowolenie z powodu powstania pierwszego Rządu Pracy w Wielkiej Brytanji.

Za rezolucją tą głosowali wszyscy komuniści, którzy w bardzo niewielkiej liczbie brali również udział w obchodzie; aczkolwiek rezolucji nie popierali, nie przeciwstawiali się jej. Komitet obchodu majowego, złożony z przedstawicieli związków zawodowych i Labour Party, nie zabronił komunistom brania udziału w obchodzie. Ale warunek ten, że komuniści nie będą przeszkadzali, był tak jasny, że nawet o tem nie mówiono. Istotnie nieliczna grupka komunistów w pochodzie zachowywała się bez zarzutu, grzecznie i skromnie. Zresztą swoboda słowa jest tu tak szeroka i przyzwyczajenie do słuchania w spokoju wszystkiego co się mówi publicznie, tak wielkie, że w Hyde Parku na dzisiejszej demonstracji tuż obok komunistów rozwinęła swoje sztandary katolicka misja propagandystyczna i dwaj zakonnicy przemawiali prawdziwym proletarjackim językiem, argumentami niemal socjalistycznemi jednając sobie zwolenników. Dowody swoje popierali, wskazując na krucyfiks, który trzymali przed sobą, i na dwa sztandary, jeden czerwony a drugi biały z krzyżem czerwonym...

Po zakończeniu zgromadzenia kilkanaście orkiestr robotniczych odegrało „Czerwony Sztandar" i „Międzynarodówkę", dzieciaki odśpiewały kilka piosenek i uroczystość zakończyła się.

***

Premjer Rządu robotniczego, tow. Macdonald wystosował specjalną odezwę z okazji święta majowego... „U nas Praca rządzi i nie zważając na trudności, wzięła się mocno do zaprowadzenia pokoju i pewności w pokłóconym i chwiejącym się świecie. Praca idzie naprzód. Brytyjska Partja Pracy przesyła braterskie pozdrowienia swoim przyjaciołom i towarzyszom z całego świata, w nadziei, że to, co ona robi tutaj (w Anglji) doda otuchy pokrewnym ruchom gdzieindziej i że wkrótce ucisk i dyktatura ustąpią miejsca demokracji i wolności".

J. S.

---

1 maja zagranicą.

Tegoroczny obchód uroczystości pierwszomajowej za granicą odznaczał się wszędzie spokojem, powagą i godnością. Krwawe starcia w niektórych miejscowościach Niemiec nie zmieniają tego ogólnego charakteru uroczystości. Przebieg święta robotniczego świadczy, że idea 1-majowa głęboko przenikła do mas robotniczych, które liczniej, niż w latach poprzednich, uczestniczyły w obchodach, a zachowaniem się swem stwierdziły, że niedaleka już jest chwila, gdy święto majowe — zgodnie z życzeniem orędzia 1-majowego Macdonalda — stanie się ustawowo powszechnem świętem pracy.

W *Niemczech*, z wyjątkiem kilku punktów, demonstracje i zebrania uliczne były zabronione. Stało się to w związku z wyborami i nadzwyczaj podnieconą atmosferą wyborczą. Komuniści zapowiadali też zgóry awantury i „agitację" na pięści i rewolwery. Socjaliści, nie chcąc dopuścić do burd, postanowili odbyć zgromadzenia w lokalach zamkniętych i uroczysty charakter dnia wyrazić przedewszystkiem masowem bezrobociem.

Tak się też stało. Zgromadzenia, urządzone przez klasowe związki zawodowe i partję socjalistyczną, były imponujące, a strajk objął prawie wszystkie zakłady. Jedynie w fabrykach, gdzie komuniści mają większe wpływy, jak np. w warsztatach graficznych Berlina, pracy nie przerywano. Na złość socjalistom i ku uciesze fabrykantów! Tam, gdzie komuniści próbowali urządzić pochód, rozpraszano ich bez trudu, zresztą na zawołanie komunistów zjawiały się znikome grupki, nawet w miejscowościach, jak np. w Mannheimie, gdzie obchody uliczne były dozwolone.

W *Austrji* przebieg 1 maja był wyjątkowo uroczysty. 1 maj jest w Austrji świętem urzędowem, a socjaliści wiedeńscy, mając większość w Radzie Miejskiej, postarali się o to, by uroczystość wypadła najwspanialej. Program obchodu zmieniono o tyle, że zamiast przedpołudniowych zgromadzeń w lokalach zamkniętych i ogólnego pochodu po południu, urządzono 4 wielkie zgromadzenia pod gołem niebem w środku miasta. Zgromadzenia te poprzedzały fanfary z wysokości wieży ratuszowej, mowy i produkcje orkiestrowe i chóralne przeplatały się wzajemnie. Na zgromadzenia dopuszczano tylko organizacje z poszczególnych dzielnic miasta tak, iż demonstracja miała charakter ściśle socjalistyczny.

Po południu tysiące robotników udały się na rowerach do gmachu ratusza, gdzie się odbyły popisy sportowe. Po raz pierwszy miejskie gmachy urzędowe i domy robotnicze były ozdobione flagami czerwonemi.

W *Belgji* święto robotnicze odbyło się w tradycyjny sposób przy olbrzymim udziale robotników. W Brukseli wprowadzono zmianę w programie obchodu i w przeciwieństwie do lat poprzednich, urządzono zrana zgromadzenie, a później pochód demonstracyjny. Na czele pochodu znajdował się oddział robotników na rowerach. W jednej z miejscowości Belgji środkowej komuniści agitowali na rzecz swego pisma „Czerwony Sztandar", na co socjaliści odpowiedali na tablicach: „Będziemy czytali u siebie „Czerw. Sztandar", kiedy w Moskwie będą czytywali „Peuple" (główny organ socjalistów belgijskich).

We *Francji* udział demonstrantów również był większy, niż lat poprzednich, a—co ciekawsze!—nie było, jak dawniej, starć i potyczek z policją. Wszędzie panował spokój i uroczyste skupienie. Bezrobocie nie było wprawdzie zupełne, ale większe, niż dawniej. W Paryżu strajkowało 12 tys. dorożkarzy-szoferów, a tramwaje i autobusy również przeważnie nie kursowały tak, że Paryż był jakby wyludniony. Zgromadzenia robotnicze cieszyły się masowym napływem.

Swięto 1 maja na prowincji.

PŁOCK.

(Kor. własna).

Święto robotnicze wypadło u nas w tym roku naprawdę okazale. Około g. 11 wyruszył z przed lokalu O.K.R kilkutysięczny pochód z kilkona sztandarami i orkiestrą robotniczą z cukrowni „Borowiczki". Z balkonu Magistratu powitał zebranych prezydent miasta *tow. Michalski*, podkreślając znaczenie święta pracy, święta tych, którzy dawniej walczyli o niepodległość Polski a dziś ją budują. *Tow. Kempczyński* w doskonałem przemówieniu omówił tegoroczne hasła 1-majowe. Tow. poseł *Niedziałkowski* poruszył niebezpieczeństwa, grożące pokojowi ze strony nacjonalistów niemieckich i niektórych kół. bolszewickich. Tow *Przybylski* odczytał rezolucję C.K.W., która została jednomyślnie przyjęta

Pochód ruszył następnie przez główne ulice miasta do związków zawodowych, gdzie został rozwiązany przemówieniem tow. *Marjańskiego.*

Wieczorem odbyła się uroczysta akademja w przepełnionej sali teatru Miejskiego. Przemówienie wstępne wygłosił tow. poseł *Niedziałkowski;* ładnie deklamował, nagrodzony burzą oklsków, tow. *Mikołajewski*. Chór robotniczy wykonał „Czerwony Sztandar", „Na barykady" i „Cześć pracy"

Podkreślić należy o wiele większy, niż w latach poprzednich, udział w pochodzie robotników rolnych i włościan oraz fakt przybycia do Płocka robotników z cukrowni „Borowiczki" z własnym sztandarem.

OSTROWIEC.

(Kor. własna).

Tegoroczne święto 1 Maja wypadło bardziej imponująco, niż w latach poprzednich.

Zakłady Ostrowieckie, cukrownia „Częstocice" oraz inne mniejsze fabryki, były nieczynne. Tylko w cegielni Głowackiego pracowała garść enpeerowców.

Około 9½ rano ruszył imponujący pochód w stronę wsi Ludwikowa, a stamtąd z powrotem do miasta głównemi ulicami i rynkiem na centralny plac zbiórki.

Na czele pochodu kroczyła orkiestra, sztandary P.P.S. i Ostrowieckiego Oddziału Związku Metalowców, Komitet obchodu 1 maja z tow. posłem A. Pączkiem, chór robotniczy, liczne transparenty i wreszcie tłumy ludności.

Imponująco wyglądał transparent Związku Metalowców, na którym widniał robotnik i napis: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się".

Na centralnym placu zbiórki odbył się wiec, na którym przewodniczył weteran pepeesowski tow. *Laskowski*. Przemawiali: tow. *Sulik*, przew. Zw. metalowców, poseł *Pączek i Laskowski*. Rezolucję majową przyjęto jednogłośnie.

Porządku pilnowała milicja robotnicza, z komendantem tow. Kwapiszem na czele. Od rana do popołudnia odbywała się zbiórka na rzecz T. U. R.

Do uświetnienia uroczystości przyczynił się w dużej mierze energiczny i niestrudzony członek komitetu obchodu tow. *J. Platek*.

Orkiestra fabryczna, pomimo trudności, po raz pierwszy w tym roku przygrywała pochodowi robotniczemu, za co Komitet obchodu składa tow. tow. muzykantom serdeczne podziękowanie.

LIPNO.

(Kor. własna).

W dn. 1 maja pochód, złożony z 500 osób, ruszył przez ulice miasta. Na rynku nowym i starym przemawiali tow. *E. Bettman* z Włocławka i miejscowi tow. tow. *Zaborowski i Babik*. Przyjęto rezolucję majow C.K.W. Podczas pochodu zbierano składki na T.U.R.

Wieczorem młodzież robotnicza odegrała „Dziesiąty Pawilon" i „W katordze".

KIKÓŁ (pow. Lipnowski).

(Kor. własna).

W naszem miasteczku odbył się po raz pierwszy obchód 1 maja, który udał się bardzo dobrze.

Od godz. 8 rano ulice zapełnione były naszymi towarzyszami. O godz. 11 ruszył pochód z orkiestrą na czele i sztandarem miejscowego komitetu P.P.S. Następnie niesiono kilka transparentów z hasłami P.P.S. Pochód przeszedł ul. Toruńską na rynek, gdzie przemawiał tow. *Gołębiewski*, sekretarz miejscowego komitetu. Przedłożoną rezolucję uchwalono jednogłośnie.

W obchodzie wzięło udział około 400 osób, pomimo wytężonej kontr-agitacji miejscowego proboszcza, ks. Kukwy, oraz miejscowego dziedzica p. Nałęcza, którego postępowanie było do tego stopnia niesmaczne (przysłał psy, udekorowane czerwonemi wstążkami), że nawet zwolennicy ósemki odnieśli się do tego z wielkiem oburzeniem, a sam obchód był wystarczającą odpowiedzią naszych towarzyszów na tego rodzaju dowcipy.

PRZEMYŚL.

(Kor. własna).

Przemyśl, który rok rocznie święcił godnie święto majowe, nie zawiódł i w tym roku.

W dn. 1 maja wszelka praca w mieście ustała. Sprzedaż znaczków, kolportaż pism, zbiórka na T.U.R. i straż funkcjonowały sprawnie. Na godzinę przed rozpoczęciem zgromadzenia duża sala teatralna Domu robotniczego wypełniona była po brzegi, wielu nie znalazło już miejsca. Punktualnie o godz. 11 zagaił zgromadzenie tow. *Kanafocki*, do prezydjum wybrano tow. tow. *Piastowskiego, Kurasiewicza i Kłysza;* przemawiali tow. tow. poseł *Lieberman, Beluch, Grunert i Akslerowa*.

Po jednomyślnem przyjęciu rezolucji i odśpiewaniu pieśni przez chór robotniczy, ruszył przez główne ulice miasta olbrzymi pochód, w którego karnych szeregach szły organizacje zawodowe ze sztandarami i transparentami. Na Rynku przemówił raz jeszcze poseł tow. dr. *Lieberman*, rozwiązując pochód okrzykiem na cześć P. P. S.

Wieczorem odbyło się w przepełnionej sali Domu robotniczego przedstawienie Sceny Robotniczej, wykazujące duże postępy naszego młodego zespołu amatorskiego.

Zblizka i zdaleka.

PAMIĘTNIKI MINISTRA BILIŃSKIEGO.

Księgarnia F. Hoesicka ogłosiła świeżo pierwszy tom „Pamiętników" Leona Bilińskiego. *(Wspomnienia i dokumenty 1846—1914)*. Jest to duża (360 str.), pięknie wydana i nagół bardzo ciekawa książka. Biliński urodził się na pograniczu Bukowiny jeszcze przed rewolucją 1848 roku, w czasie najsilniejszej germanizacji Małopolski, uczył się w niemieckim jeszcze uniwersytecie lwowskim. Stawiał pierwsze kroki, jako urzędnik namiestnictwa lwowskiego za Agenora Gołuchowskiego. Ożenił się z Niemką, córką lekarza z Cieplic czeskich. Został docentem w uniwersytecie lwowskim w czasie, gdy uniwersytet ten zaczynał stawać się polskim. Zdobył sobie głośne imię jako ekonomista i teoretyk skarbowości. Został posłem do parlamentu, a następnie w ciągu lat dwudziestu był z wielu powrotami ministrem austrjackim, mężem zaufania Franciszka Józefa, mężem opatrznościowym Austrji. Był i prezesem Koła Polskiego w Wiedniu i to była ostatnia jego czynność publiczna, zanim rozpadła się Austrja, zanim powstała Polska i on w tej Polsce zmartwychwstałej został na czas krótki ministrem skarbu. Syt sławy i zaszczytów, przeżył trzy niemal ćwierci wieku pełne życia, zmian wielorakich, wzlotów i upadków, przeżył wielką, straszną wojnę, która ułożyła do grobu na zawsze monarchję Habsburgów i powołała do życia nowego jego własną ojczyznę.

Pamiętniki nie są dziełem historycznem. Spisywane bywają zazwyczaj w późnym wieku. Biliński pisze na pierwszej zaraz kartce: „na miesiąc niespełna przed ukończeniem 71 roku życia rozpoczynam w Imię Boże te wspomnienia". I zaraz zaczyna opowieść o tem, co się działo przed siedemdziesięciu laty. Pamięć ludzka jest bardzo niedoskonała. Żółkną kartki rękopisów, blednie na nich pismo, rozpada się papier, pismem zapełniony. Z pamięci ludzkiej ulatują daty, fakty, wspomnienia czasu i ludzi. Każdy z nas, o ile tylko umiemy pamięć swoją kontrolować, sprawdzał nieraz, że nietylko miesza z sobą zjawiska, przypisuje ludziom rzeczy, w których udziału nie brali, plącze lata i wiąże z datami osoby, które podówczas nie żyły już, albo osoby, których nie znał jeszcze. Tylko dziennik prowadzony współcześnie, z dnia na dzień, może być podstawą, podłożem „Wspomnień", mających mieć znaczenie źródła historycznego. Przeważna ilość t. zw. „Pamiętników" — jakaż to przyjemna lektura! — pisana była na podstawie nietylko pamięci, ale drukowanej literatury. Skutkiem tego znaczenie ich jest tak bardzo małe. Dotyczy to takich nawet pamiętników, jak „Wspomnienia" Talleyranda albo Bismarka. To też nie będziemy uważali pamiętników ministra Bilińskiego za obraz czasu, na którego tle rozwijały się perypetje osobistego jego dramatu życiowego.

Pomimo tych zastrzeżeń, jest to książka ciekawa, którą przeczytać należy. Znajdzie, i bez polecania z naszej strony, licznych czytelników w Małopolsce i w polskich izbach prawodawczych. Ile postaci politycznych przewija się na kilkuset kartach tych wspomnień! Postaci i dziś jeszcze czynnych i żyjących. Austrjacy, Węgrzy, Polacy, ludzie wszystkich stanów i powołań: cesarze, arcyksiążęta, arcyksiężniczki, bankierzy, politycy, dziennikarze, cała menażerja karjerowiczów politycznych — wszystko to żywe, fotograficznie ujęte. Wszystko, rzecz prosta, ze stanowiska i pod kątem osobistego interesu pana ministra, który jest nietylko pierwszą osobą tej opowieści o czasach i ludziach, ale jest jej bohaterem. Jest tu wiele literatury. Ale są i momenty szczere. Szczere są kartki, poświęcone Franciszkowi Józefowi, do którego Biliński był — jak widać — głęboko przywiązany. Szczere jest też przywiązanie do monarchji austrjackiej. Szczera była miłość dla żony, dla której ma w pamiętnikach tylko wyrazy najgłębszego przywiązania, miłości, uwielbienia poprostu. Musiała to być kobieta nietylko wielkiej urody, ale i wielkiego rozumu, charakteru i taktu. Spełniała zadania żony wielkiego dygnitarza austrjackiego z całkowitem oddaniem się karjerze małżonka i zapewne nieraz pomogła politykowi wybrnąć z ciężkiej sytuacji, zasnutej pajęczyną, wielokrotnie tkaną, intryg niemieckich, polskich, czeskich i — dworskich.

Jeżeli chcemy w kilku słowach scharakteryzować dzieło p. Bilińskiego, powiemy, że bije od tej książki uczucie wielkiego zadowolenia. Biliński był człowiekiem szczęśliwym. Zdaje się, że nigdy nie chorował. Nie miał żadnych w życiu głębokich niepowodzeń. Udawało mu się mnóstwo rzeczy, na których inni łamali karki. Zdobył, on, syn drobnego szlachcica z pod Kołomyi, najwyższe zaszczyty, jakie minister austrjacki zdobyć mógł. Posiadł najwyższe ordery, posiadł zaufanie dworu, którego był powiernikiem. Znał tajemnice Habsburgów, jak nikt inny. Zajmował w poczcie dygnitarzy dworskich stanowisko najbardziej zbliżone do cesarza. Na obiadach dworskich sadzano go na najpierwszych miejscach, na które pozwalał ceremonjał hiszpański dworu austrjackiego. Wolno mu było przychodzić z małżonką na obiady, na których bywały tylko arcyksiężniczki. I choć te królewskie wyróżnienia musiały z natury rzeczy budzić zawiść w kołach dworaków, Biliński umiał jakoś zachować zgodę, życzliwość, niekiedy nawet przyjaźń wszystkich. Najmniej lubiano go w Kole Polskiem, ale i tu dwukrotnie został prezesem. Nie znosił go następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand, ale nienawiść to była bezpłodna, ile że rozbijała się o wierną przyjaźń starego cesarza.

Szczęśliwy był Biliński w życiu prywatnem, prostem, bezpośredniem. Zdobył dobrobyt, umiał sobie życie organizować. Kochał piękną przyrodę i umiał zdobywać możność zwiedzania pięknych krajów, oglądania pięknych krajobrazów. Łatwy w obejściu, mówiący doskonale po niemiecku, miał, jak opowiada, pięciuset bliskich znajomych w Wiedniu, z którymi obcował, których podejmował i którzy wierzyli, rzecz prosta, w jego talenty, niemal w jego genjusz. Byli wśród Niemców tacy, którzy go uważali za Opatrzność Austrji. Byli tacy, którzy sądzili, że on jeden potrafi Austrją rządzić. Zdaje się, że Franciszek Józef do takich należał. Trudne negocjacje z Węgrami on umiał prowadzić. I tak samo umiał je prowadzić z Rotszyldem wiedeńskim, z Rusinami, albo w Kole Polskiem ze Stapińskim. Był przezorny, ale i odważny, uczciwy osobiście, ale pełen wyrozumiałości dla nieuczciwości innych. Czy Biliński miał jaką filozofję, czy miał jaką na zasadach opartą moralność — z „Pamiętników" dowiedzieć się trudno. Był pobożnym katolikiem, obserwował święta, jeździł do kościoła co niedziela, odbywał pielgrzymki do cudownych obrazów — może i moralność katechizmowa była jego systemem etycznym. W każdym bądź razie należy powiedzieć, że był człowiekiem doskonale przystosowanym do życia austrjackiego, że „Wspomnienia" nie wyjawiają żadnej tragedji, która przecież jest częścią integralną w żywocie każdego wielkiego człowieka.

„Wspomnienia" kończą się na pierwszym roku wojny światowej. O stosunku do wojny i sprawy polskiej czasu tej wojny opowiemy oddzielnie. Dziś na zakończenie tej ogólnej charakterystyki autora i jego „Pamiętnika" podajemy wesołe opowiadanie o tem, jak na dworze Franciszka Józefa ministrowie składali w dzień sylwestrowy życzenia noworoczne dla Najjaśniejszego Pana przeznaczone: „W galowych mundurach przybywają dygnitarze, służący ugalonowany woła głośno nazwisko przybywającego, który się przedtem musiał zapisać na liście Ochmistrza. Ten ostatni przyjmuje go przy drzwiach apartamentu, w którym na środku wielkiej kanapy, jakby na tronie, siedzi W. Ochmistrzyni, nie podnosząca się — jakby cesarzowa — z miejsca, nawet wobec pań najwyżej urodzonych..." (str. 203).

Tak się to działo na dworze austrjackim nie w siedemnastem stuleciu, lecz 31 grudnia 1910 roku.

Henryk Bezmaski.

Skandaliczne i bezprawne zarządzenia Generalnej Dyrekcji Poczt.

Poczta ogłosiła niedługo przed pierwszym, że dotychczasowe znaczki markowe tracą ważność w dn. 1 maja i odtąd ich już używać nie wolno. Można je tylko wymienić do 10 b. m., wyłącznie na poczcie głównej.

Wielu ludzi nie czytało wcale tego komunikatu, zwłaszcza, że nie wszystkie gazety chcą i mogą zawsze ogłaszać bezpłatnie komunikaty rządowe. Dla wielu był więc ten „ukaz" zupełną niespodzianką.

Ale pomijając jego prawność, **niesłychaną bezceremonjalnością** jest nagłe unieważnienie dopiero co zakupionych znaczków markowych a zwłaszcza owo ograniczenie czasu i miejsca ich wymiany. Nadto poczta nie wymienia mniej aniżeli 10 znaczków jednego gatunku. Jakim to prawem?!!

Co to wszystko ma znaczyć? Ludzie zbitą masą tłoczą się przy okienku na poczcie głównej, zmusza się ich albo tracić godziny czasu w ogonku, jak za najlepszych czasów wojny, albo machnąć ręką na miljony zużyte na kupno marek.

Istotnie to wygląda tak, jakby poczta z całym cynizmem i bezwzględnością liczyła na to, że się ludziom nie zechce marnować czasu i zdrowia!

Żądamy od P. Min. Przemysłu i Handlu, aby bezzwłocznie polecił udostępnić ludziom wszystkie filje pocztowe do wymiany znaczków w każdej ilości i aby przedłużył termin wymiany!

Poczta.

Faszystowskie znaczki pocztowe w Polsce!

Od dnia 1-go maja wprowadzone zostały nowe znaczki pocztowe w walucie złotowej wartości 1, 2, 3, 5, 10, 15, 20, 30 i 50 gr.

Znaczki pocztowe poświęcone są... faszyzmowi. Po obu stronach tarczy z Orłem Białym umieszczono... rózgi liktorskie „fascis", używane w Rzymie przez liktorów — obecnie godło faszystów — nad nią napis „Poczta Polska" i w dolnej części znaczka na wstędze cyfry, oznaczające wartość znaczka i napis „groszy".

Kolory znaczków:

1 grosz — bronzowy jasny, 2 grosze — bronzowy ciemny, 3 gr.—pomarańczowy, 5 gr.—oliwkowy, 10 gr.—zielony, 15 gr. — żółto-czerwony, 20 gr.—niebieski, 30 gr.—niebiesko-fioletowy, 50 gr.—czerwono - fioletowy.

Co oznacza to faszystowskie godło na polskich znaczkach pocztowych? Kto je wymyślił i kto sobie na to pozwolił? Dlaczego rózga ma symbolizować *Pocztę* polską? Czy zuchwałe głupstwo zawsze będzie rozbijało się w Polsce — bez kontroli i kary!

A może te rózgi mają być symbolem tego, że należą się one Dyrekcji poczty za jej skandaliczną gospodarkę?!

Nowe ceny płatnych druków pocztowych.

Z dniem 1 maja r.b. wprowadziła Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów płatne druki pocztowe w walucie złotowej. Cena sprzedażna tych druków wynosić będzie: karty pocztowe pojedyncze (krajowe i zagraniczne) po 1 gr. za sztukę, karty pocztowe podwójne (krajowe i zagraniczne) po 2 gr. za sztukę, przekazy pocztowe krajowe, telegraficzne międzynarodowe, adresy pomocnicze krajo-

we i zagraniczne — po 2 grosze za sztukę, deklaracje celne, blankiety telegraficzne — po 1 gr., pokwitowania, nadania telegramów po 10 gr. za sztukę, formularze statystyczne po 1 gr. za sztukę, pocztowe książki nadawcze po 60 gr. za szt., pocztowe książki odbiorcze po 30 gr. za sztukę, książki za pobór znaczków pocztowych po 20 gr. za szt., spisy urzędów pocztowych wraz ze spisem urzędów Województwa Górnośląskiego po 1 zł. 50 groszy, wykazy dodatkowe do spisów urzędów pocztowych Nr. 1—21 włącznie — 5 gr., mapy połączeń pocztowych: dla urzędników 50 gr.; dla osób prywatnych 2 zł.

Opłaty za przekazy pocztowe.

Obecnie ustalone zostały opłaty w złotych za przekazy pocztowe.

Opłaty są następujące: przekazy pocztowe zwykłe, pobraniowe i zleceniowe: a) do 10 złotych— 10 groszy, b) ponad 10 do 25 zł. — 25 gr., c) ponad 25 do 50 zł. — 40 gr., d) ponad 100 do 250 zł. — 80 gr., e) ponad 250 do 500 zł. — 1,20 gr., f) ponad 500 do 750 zł. — 1,60 gr. Za polecenie przesyłek pocztowych należy się opłata w wysokości 20 groszy.

Sprawy skarbowe

Groszowe bilety zdawkowe.

Wczoraj oddziały Banku Polskiego zostały już zaopatrzone w odpowiednią ilość groszowych biletów zdawkowych, które tymczasowo zastępować będą bilon bronzowy i niklowy. Dzięki temu rynek pieniężny jednocześnie z nasyceniem banknotami złotowemi otrzyma odpowiedni do potrzeb życia gospodarczego procent biletów groszowych. W ten sposób uniknie się trudności i nieporozumień przy regulowaniu rachunków.

Egzekwowanie podatku majątkowego.

W dniu 1 maja na terenie Warszawy dokonano 492 czynności egzekucyjnych, przyczem 89-ciu podatników wpłaciło na ręce sekwestratorów 14.592 zł. 88 gr. 294-ch podatników wylegitymowało się kwitami P. K. O., a u 109-ciu dokonano zajęcia ruchomości.

„Zaokrąglanie" cen.

Przerachowywanie marek na złote i „zaokrąglanie" stało się źródłem wyzysku nietylko dla drobnych spekulantów, ale i dla wielkich banków i przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych.

Oto jeden z dowodów:

Do Banku Handlowego zgłosił się w dniu 2 b. m. interesant z czekiem na 500 miljonów mk.

Z powodu wprowadzenia książkowości w walucie „złotowej" w banku „przerachowano" owe pół miljarda marek na złote i wystawiono okazicielowi czeku asygnaty na 277 zł. 77 gr. W kasie z powodu „braku waluty" złotowej do wypłaty asygnowaną sumę 277 zł. 77 gr. „przerachowano" ponownie na 498.886.000 mk., a ponieważ kasa ani posiadacz przerachowanej asygnaty nie miał drobnych, wypłacono mu 498.880.000 mkp., t. j. o **1.120.000 mk.** mniej, niż opiewał wystawiony na 500 miljonów czek...

A wszystko... „z powodu przerachowania zaokrąglenia, braku grubszej waluty złotowej drobniejszej waluty markowej"...

***

W podobny sposób postępuje sobie również zarząd tramwajów, który „przerachowawszy 250.000 mk. na 15 groszy, pobiera od tych, którzy nie płacą jeszcze groszami, zamiast po 250.000 mk. — po 270.000 mk. A ponieważ naogół banknotów dziesięciotysięcznych uczuwa się brak, przeto mniej sumienniejszy konduktor naraża się na pokusę, aby pod tym pretekstem nie wypłacać reszty z 300 tysięcy mk., solidnych zaś naraża się na podejrzenia, iż rozmyślnie nie wypłacają reszty...

Jeszcze bezceremonjalniej postąpili sobie właściciele hotelów i pensjonatów, którzy wprost „pozaokrąglali" cenniki do dziesiątek i setek złotych, podwyższając ceny o 15 do 25%.

***

Tego rodzaju lichwę uprawiać zaczęły również lecznice prywatne, które podniosły opłaty za poradę z 2.500.000 m., co stanowiło 1 zł. 65 gr. na 2 zł. 22 gr., t. j. 4 miljony mk.

Oczywiście, gdy marki zostaną wycofane, sumę złotową zaokrągli się jeszcze do 2 zł. 25 groszy...

***

Zaokrąglenie nie odbije się ujemnie tylko na cenie węgla, koksu i produktu pobocznego — gazu, dzięki temu, iż węgiel nieco potaniał:

Wydział zaopatrywania postanowił pobierać od wczoraj za węgiel gruby i kostkę I — 50 złotych lub 90 miljonów (cena poprzednia 92 milj.), kostka II — tyleż (poprzednio 91 milj.), orzech I—48 złotych lub 86.400.00 mk.) (poprzednio 87 milj.), orzech II — 45 złotych lub 81 miljonów (cena poprzednia 82 milj.) i orzech III — 44 złote lub 79.200.000 (80 miljonów). (b.).

Gazownia warszawska od dziś pobierać będzie należność za gaz zużyty w sposób następujący:

za 100 stóp sześciennych zł. 0.78 groszy (mk. 1.404.000),

za 1 metr sześcienny zł. 0.28 groszy (mk. 504.000).

Jednocześnie zakłady gazowe obniżyły cenę koksu w centrali przy ul. Kredytowej z 90 miljonów mk., co odpowiadało 50 złotym, na 45 złotych, co w przerachowaniu wynosi 81 miljonów marek.

Koks warszawskich zakładów gazowych po tej samej cenie sprzedaje Wydział zaopatrywania miasta.

***

Wyzyskiwanie przez niesumiennych kupców i przemysłowców zmiany waluty w kierunku podbijania cen bądź drogą zaokrąglania sum przeliczanych, lub uprzedniego podnoszenia cennika markowego jest oczywiście niezmiernie szkodliwe dla sprawy sanacji waluty, której utrwalenie winno być troską każdego obywatela, a zwłaszcza konsumentów.

Przeciwdziałać temu można przedewszystkiem przez szukanie tańszych źródeł zakupu i powstrzymywanie się z nabywaniem tych towarów, które bez uzasadnionej przyczyny drożeją. Wobec obfitego zaopatrzenia rynku we wszelkiego rodzaju produkty i towary ten sposób walki z drożyzną uważać należy za bardzo skuteczny.

Prócz tego zakusy drożyźniane kupców przy przeliczaniu cen są wykroczeniem wyraźnie przewidzianem przez rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, które przewiduje grzywną do 5.000 złotych i areszt do 4 tygodni za przekroczenia przepisów o relacji marki polskiej do złotego. W myśl tego rozporządzenia zarówno sądy jak i władze administracyjne zastosują do szkodników odnośne przepisy z największą surowością. Obecnie przy stabilizacji waluty odróżnienie lichwy i paskarstwa od uczciwego handlu jest zupełnie łatwe i musi być karane!

Drożyzna.

SPEKULACJA DROŻDŻAMI.

Jak donosiła prasa, właściciele drożdży przed świętami wielkanocnemi podnieśli znacznie ceny drożdży i zrobili nawet sztuczny brak ich, tak że ludność prawie z wielkim trudem nabywała ten produkt, przepłacając bajeczne sumy, aby tylko go dostać. Manewr ten był przeprowadzony solidarnie tylko na czas świąt wielkanocnych; po świętach zaś miała nastąpić pomiędzy fabrykantami tak zw. dzika konkurencja cen. Aby niedopuścić do obniżenia ceny na drożdże właściciele fabryk w Warszawie zaproponowali zwołać na 12-go maja zjazd delegatów drożdżowni, celem zawarcia porozumienia utrzymania cen wysokich i utworzenia organizacji centralnej dla sprzedaży drożdży przez repartycję.

CENY W HANDLU DETALICZNYM.

utrzymywały się w ciągu całego tygodnia na poziomie z tyg. poprzedniego, przy słabej naogół tendencji zniżkowej. Nieco większe zniżki dotyczyły cen mleka (— 6.2%), jaj (— 4.2%) i mięsa baraniego (— 3.1%). Mocna zwyżka zaznaczyła się tylko dla warzyw.

Koszt żywności obniżył się w stosunku do tygodnia poprzedniego o 1.43% (tydzień poprzedni + 1.71%).

CUKIER.

Zaopatrywanie w cukier ogólno-krajowych związków spółdzielczych i wydziałów aprowizacyjnych miast za pośrednictwem Nadzwyczajnego komisarjatu zwalczania drożyzny trwa w dalszym ciągu. Polski przemysł cukrowniczy nie wykazuje jednak tendencji do rozszerzenia przyznanych już ulg zrzeszonym spożywcom, oświadczając, iż akcja organizacji spółdzielczych w tej dziedzinie utrudnia kupcom handel cukrem. Spożywcy utrzymują natomiast, iż kupiectwo korzysta z ulg niemniejszych od kooperatyw i obchodzi nadto ustawy podatkowe, nie opłacając podatku obrotowego w całej pełni i krzywdząc w ten sposób skarb na b. poważne sumy. Nadto spółdzielnie pragnęłyby otrzymywać kryształ w lepszym niż obecnie gatunku. Kierownicy ruchu spółdzielczego wskazują, iż gdyby akcja cukrowa miała ustać, ceny cukru regulowane byłyby, z braku konkurencji, dowolnie przez kupiectwo. Wobec argumentu, iż ewentualność ta jest wykluczona z powodu nadmiaru cukru i zmniejszenia konsumcji, spożywcy odpowiadają, iż nadmiar cukru spowodowany został li tylko katastrofalnem zmniejszeniem spożycia, które z kolei wywołane jest wysokiemi cenami cukru, jedyną więc drogę wyjścia widzą w ich obniżeniu, co wpłynie na znaczne wzmożenie się spożycia cukru. (b.).

Z RYNKU MIĘSNEGO.

Na rynku mięsa wołowego w związku z bardzo obfitą podażą, przewyższającą zapotrzebowanie stolicy tendencja panowała przeważnie na gatunki przednie zniżkowa. Ubito 500 szt. wołów. Cena kalkulowała się za 1 kg. w hurcie gatunki zadnie od 3 miljonów do 3.800.000 mk. Na rynku mięsa cielęcego podaż normalna. Ceny w markach przewalutowano na złote. Za 1 kg. cielęciny zadniej płacono 1 zł. 85 gr.

Ceny wieprzy pozostawały niezmienione.

CENNIK MĄCZNY I KASZANY.

Począwszy od dnia wczorajszego, 5 maja, obowiązuje we wszystkich sklepach miejskich i punktach rozprzedaży Wydziału zaopatrywania nowo ustanowiony cennik detaliczny. I tak 1 kg. mąki pszennej 4/0 — 52 gr. (936 tys.), amerykańskiej — 59 gr. (1.062.000 mk.), krajowej 50% — 47 gr. (846.000 mk.), pszennej 60% — 36 gr. (648.000 mk.). Mąka żytnia 50% — 33 grosze (594.000 mk.), żytnia 60% — 31 gr. (558.000 mk.). W cenniku kaszanym wprowadzona została również zniżka. I tak: 1 kg. kaszy jęczmiennej 33 gr. (594.000), manny — 69 gr. (1.242.000), perłowej—61 gr. (1.098.000), gryczanej — 51 gr. (918.000 mk.), jaglanej — 58 gr. (558.000 mk.), płatki owsiane „Herkulo" — 52 gr. (936.000 mk.).

OBNIŻENIE CEN ZAPAŁEK.

Począwszy od dnia dzisiejszego 6 b. m. cena zapałek w sklepach miejskich uległa obniżeniu. Dotychczasowa cena 3 gr. za pudełko zmieniona została na 5 gr. za dwa pudełka, co czyni pół grosza na pudełku.

Zjazd
Zw. pracowników miejskich w Polsce.

Dnia 3 b. m. w sali Związku, przy ul. Wareckiej 7, odbył się 3-ci Zjazd Związku prac. miejskich w Polsce. Na Zjazd przybyli delegaci z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Radomia, Grodna, Włocławka, Stanisławowa i Radomska w ogólnej liczbie 45 osób. Zjazd zagaił przewodniczący Zarządu tow. Kurowski, przewodniczył tow. S. Kowalski.

Sprawozdanie z działalności za ubiegły okres referował sekretarz Związku tow. Gonerko. Ze sprawozdania wynika, że Związek liczy 13 oddziałów z ogólną liczbą członków na 1 stycznia 1924 r. — 4644.

Ze sprawozdania kasowego, które dawał tow. Trenkler wynika, że Związek miał wpływów za okres od 15 marca 1923 r. do dnia 1 maja 1924 r. 3.666.850.034 mk., rozchodów zaś 3.073.464.952 mk., czyli na dzień 1 maja r. b. pozostawało w kasie 593.835.082 mk.

Po krótkiej dyskusji i po stwierdzeniu przez komisję rewizyjną, że stan kasy znalazła w porządku Zjazd przyjął sprawozdanie do wiadomości i udzielił Zarządowi absolutorjum. Po uchwaleniu przez Zjazd połączenia się z innymi Związkami użyteczności publicznej, Zjazd zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Zjazd
Zw. pracowników instytucji użyteczności publicznej w Polsce.

W ubiegłą niedzielę w sali Związku pracowników miejskich w Warszawie, odbył się połączeniowy Zjazd tych odrębnie dotychczas istniejących Związków, jak: rob. miejskich, gazowni, elektrowni, teatralnych i telefonów. Na Zjazd ten przybyło z całej Polski 70 delegatów.

Zjazd zagaił imieniem Komisji Centralnej tow. Zdanowski. W imieniu Warsz. Rady Zw. Zaw. Zjazd powitał tow. poseł Gardecki.

Po zreferowaniu przez tow. Prejsa konieczności połączenia się Związków przyjęta została jednogłośnie rezolucja stwierdzająca, że odrębne istnienie Związków użyteczności publicznej jest gospodarczo nieuzasadnione. W interesie klasy robotniczej leży stworzenie scentralizowanych organizacji zawodowych, dlatego też wyżej wymienione Związki połączą się w jeden Związek pracowników instytucji użyteczności publicznej.

Następnie Zjazd przyjął rezolucję wzywającą Zw. pracowników tramwajowych do przyłączenia się.

Zreferowany przez tow. Kurowskiego projekt statutu Związku, został jednomyślnie przyjęty.

Zadania i taktykę Związku referował tow. Zdanowski, poczem uchwalono w tej sprawie rezolucję stwierdzającą, że zgrupowani w połączonym Związku robotnicy wobec zamachów reakcji na 8 godz. dzień pracy, dotychczasowe płace robotników, Kasy Chorych i t. p. — wytężą wszystkie swe siły w kierunku utrzymania osiągniętych zdobyczy.

Zadaniem Związku prac. instytucji użyteczności publicznej jest dążenie do podniesienia płac, ujednostajnienia warunków pracy i płacy, uzyskanie wpływu organizacji zawodowej na przyjmowanie i wydalanie pracowników, oraz zdobycie wpływu na kierownictwo i gospodarkę przedsiębiorstw i instytucji użyteczności publicznej. W wystąpieniach swych na zewnątrz Związek kierować się będzie wskazaniami kongresów ogólno-zawodowych, Komisji Centralnej Zw. Zaw. Zjazd poleca Zarządowi niezwłoczne zgłoszenie przystąpienia do Międzynarodowej organizacji prac. inst. użyteczności publ., podporządkowanej Międzynarodowej Federacji Zw. Zaw. w Amsterdamie.

Preliminarz budżetowy referował tow. Gonerko. Ustalono wkładkę miesięczną dla Centrali w wysokości 50 groszy i wpisowe w wysokości 3 złote.

Wybrano Zarząd Główny w następującym składzie: tow. Wacław Kurowski, Michał Szadkowski, Juljusz Trenkler, Władysław Wysocki, Marceli Jaroszek, Stanisław Kowalski, Karol Neubauer, Aleksander Fejst, Wacław Prejs, Rządkowski, Władysław Werdecki, Kotyl, Franciszek Sawicki, Edward Bielicki.

Zastępcy: Leon Mazurkiewicz, Józef Ładzio, K. Głowacki.

Komisja Rewizyjna: Bron. Woźniak, Karol Biedrzycki Szklarczyk. Zastępcy: Bązyliński, Rajkowski.

Sąd: Białecki, Michalak, Durko, Frank, Garlicki. Zastępcy: Strausówna, Bogusławski.

Posiedzenie Zarządu odbędzie się w ciągu dwóch tygodni. Do tego czasu Zjazd upoważnił tow. tow. K. Neubauera, Kurowskiego, Prejsa i Gonerkę do rozpoczęcia wstępnych prac organizacyjnych. Zjazd został zakończony odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Po Zjeździe odbyło się pod pięcioma sztandarami łączących się Związków zdjęcie uczestników Zjazdu.

Strajk pracowników aptecznych.

Związek pracowników-farmaceutów komunikuje:

W dniu 1-ym maja r. b. wybuchł ogólny strajk w aptekach warszawskich prywatnych i Kasy Chorych.

Ponieważ wszyscy pracownicy apteczni opuścili stanowiska, a w aptekach pozostali tylko kierownicy, naczelny lekarz Kasy Chorych m. st. Warszawy wydał rozporządzenie lekarzom, ażeby przepisywali tylko preparaty gotowe, recept zaś złożonych nie ordynowali.

Stosowanie w lecznictwie tylko specyfików według naszej opinji nie przyniesie chorym należytej ulgi a pomoże tylko Zarządowi Kasy Chorych m. st. Warszawy przeciągnąć na czas dłuższy bezrobocie w aptekach, tem samem pozbawiając klijentelę normalnego zaopatrywania w leki.

Tak pojęte lecznictwo jest niedopuszczalne i zdaje się, że na terenie Kasy Chorych nie spotkamy ani jednego lekarza, któryby uważał za racjonalne leczenie chorego specyfikami w tym wypadku, gdy zachodzi konieczna potrzeba zastosowania innego rodzaju recepty, t. j. lekarstwa złożonego.

To też najenergiczniej protestujemy przeciwko powyższemu zarządzeniu naczelnego lekarza Kasy Chorych m. st. Warszawy.

Kronika parlamentarna.

Z KOMISJI KOMUNIKACYJNEJ.

Zawieszenie p. Landsberga.

Sejmowa Komisja Komunikacyjna rozpatrywała wczoraj postawione w ciągu dyskusji nad budżetem Min. Kolei rezolucje, przyjmując je w liczbie 21. Przy rezolucji, domagającej się zbadania gospodarki w Dyrekcji Wileńskiej p. Minister Kolei oświadczył, **że przedłożoną mu przez prezesa Dyrekcji p. inż. Landsberga prośbę o zwolnienie ze służby uwzględni i przedłoży ją Radzie Ministrów z wnioskiem o przyjęcie dymisji.** Tymczasem zaś poleci p. Landsbergowi oddanie urzędowania swemu zastępcy. Przewodniczący komisji pos. Bartel, zauważył, że tego rodzaju załatwienie sprawy nie jest znane ustawie o służbie cywilnej i że p. Minister może albo zawiesić p. Landsberga w urzędowaniu, albo zwolnić go ze służby, ale nie może w konsekwencji złożenia podania o dymisję powierzyć funkcji prezesa dyrekcji komu innemu, pozostawiając p. Landsberga na dotychczasowem stanowisku. Poseł Bartel domagał się przeto jasnego oświadczenia, co zamierza p. Minister zrobić z prośbą p. Landsberga o dymisję. **Na to p. Minister Kolei oświadczył, że w takim razie zawiesi p. Landsberga w urzędowaniu.**

Z ważniejszych rezolucji przyjęto następujące rezolucje, zgłoszone przez tow. tow. Moraczewskiego i Kuryłowicza.

1) Sejm wzywa Rząd, aby:

a) przyznał bez zwłoki tymczasowe zaopatrzenie na starość w formie darów z łaski tym wszystkim zredukowanym dotąd pracownikom, którzy przy kolejach w Polsce przesłużyli conajmniej 10 lat, a ze względu na wiek, lub stan zdrowia nie mogą być z powrotem do pracy przyjęci;

b) w ciągu siedmiu dni przedłożył Sejmowi projekt noweli do ustawy emerytalnej o ubezpieczeniu na starość stałych pracowników kolejowych, którzy na mocy ustawy dotychczas ubezpieczeniu na starość nie podlegają;

c) redukcja stałych lub stale przy kolei pracujących pracowników, którzy dłużej niż 5 lat pracują, wymagała zatwierdzenia Min. Kolei Żelaznych.

2) Sejm wzywa Rząd, aby do czasu wejścia w życie ubezpieczenia emerytalnego dla robotników kolejowych wypłacał dary z łaski tymczasowo starszym robotnikom stale pracującym, niepodlegającym ustawie emerytalnej w razie ich zredukowania lub spensjonowania. Rozporządzenie w tym kierunku wyda Min. Kolei Żelaznych w porozumieniu z Min. Skarbu.

3) Sejm wzywa Rząd, aby wszystkich pracowników kolejowych, których przedwcześnie przeniesiono na emeryturę, powołał z powrotem do służby.

4) Sejm wzywa Rząd, aby przy rozdziale pracowników na kategorje rozróżniał pracowników stałych i sezonowych.

Pracownik który przepracował bez przerwy pełny rok, staje się pracownikiem stałym.

Wszyscy inni pracownicy, którzy pracują przez pewien zgóry określony czas, lub którzy wykonywają roboty dorywcze — są sezonowymi.

5) Sejm wzywa Rząd do przedłożenia w ciągu 2 miesięcy ustawy o Kasach Chorych dla wszystkich pracowników kolejowych w myśl ustawy 1919 r. o ogólnem ubezpieczeniu na wypadek choroby.

6) Sejm wzywa Rząd do energicznego prowadzenia robót przy rozbudowie starych warsztatów kolejowych, jak również kontynuowania robót około warsztatów w Pruszkowie i Końskich.

7) Sejm wzywa Rząd, aby na wszystkich pracowników kolejowych, którzy za czasów zaborczych należeli do funduszu prowizyjnego w Małopolsce, kasy przezorności w Kongresówce i funduszu kas emerytalnych w b. dzielnicy pruskiej, rozciągnął ustawę z dn. 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych i by natychmiast przystąpił do wypłaty emerytury wszystkim tym, którzy zostali już z pracy zwolnieni.

8) Sejm wzywa M. K. Ż. do wstrzymania zarządzonej automatycznie 10% redukcji pracowników warsztatów kolejowych.

Sejm wzywa M. K. Ż., by do czasu ustawowego zabezpieczenia na starość pracowników kolejowych dziennie płatnych wstrzymało się od usuwania z pracy starych długoletnich pracowników kolejowych.

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia sejmowej Komisji Budżetowej znajdował się dział 4 preliminarza budżetu M. S. Wojsk. p. t. urządzenia techniczno - inżynieryjne. Przyjęto na przedpołudniowem posiedzeniu § 11, 12, 13 i 14 obejmujące budownictwo wojskowe, następnie urządzenia inżynieryjne, saperskie, telegraficzne, telefoniczne, radjowe i żegluga powietrzna. Wybrano w sprawie poz. 1 i 2 działu budownictwa wojskowego specjalną podkomisję, która do piątku ma zestawić obliczenia rachunkowe.

Na popołudniowem posiedzeniu w dalszych obradach nad działem 4-ym techniczno-inżynieryjnem budżetu Min. Spr. Wojsk. komisja przyjęła bez zmiany paragrafy, traktujące o wydatkach wojsk samochodowych, wojsk kolejowych oraz o wydatkach w zakresie prac topograficznych i fortyfikacyjnych. Następnie komisja przeszła do działu traktującego o wydatkach sanitarjatu. Przy tej sposobności poruszono również kwestję Kasy Chorych, gdyż jak się okazało Min. Spr. Wojsk. płaci tytułem składek do Kasy Chorych za pracowników przez siebie zatrudnionych 1 miljon złotych. Referent zauważył, że wydatek ten sztucznie podnosi budżet Min. Spr. Wojsk., aczkolwiek nie jest ściśle związany z celami wojskowymi. Podobną kwestję utrudniającą orjentację co do faktycznego budżetu Min. Spr. Wojsk. poruszono również przy paragrafie wojsk kolejowych, gdyż stwierdzono, że 198 kilometrów linji kolejowych jest eksploatowanych przez wojsko dla celów ćwiczebnych. Stwierdzono również, że znaczna ilość taboru kolejowego wojskowego jest w rozporządzeniu ministerjum kolei żelaznych.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się dziś o godz. 12.30 rano, przyczem komisja prawdopodobnie zakończy obrady nad budżetem Min. Spr. Wojskowych.

UBEZPIECZENIA NA WYPADEK BEZROBOCIA.

Senacka komisja gospodarstwa społecznego, po przeprowadzeniu gruntownej i wyczerpującej dyskusji nad ustawą o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia przyjęła pierwsze 25 artykułów z nieznacznemi zmianami, utrzymując zasadnicze postanowienia ustawy. Następnie komisja przyjęła bez zmian ustawę o pracy młodocianych i kobiet.

Kronika polityczna.

PIRWSZOMAJOWE ARESZTOWANIA.

Z pośród aresztowanych w nocy z 30 kwietnia na 1 maja r. b. w Wilnie osób, 78 zatrzymano w więzieniu do rozporządzenia prokuratora z powodu znalezienia u nich dokumentów stwierdzających ich udział w akcji antypaństwowej, 11 osób znajduje się jeszcze w aresztach policyjnych. (PAT.).

KONFERENCJE U PREMJERA.

Tow. tow. Barlicki i Niedziałkowski odbyli wczoraj dłuższą konferencję z prezesem Rady Ministrów Grabskim w sprawach polityki zagranicznej. Towarzysze nasi podkreślili z naciskiem, że w obecnej sytuacji międzynarodowej Polska winna odegrać rolę aktywnego czynnika pokojowego. Działalność, a raczej zupełna bierność i bezradność p. Zamoyskiego wywołują fatalny wpływ na naszą politykę zagraniczną. Przy końcu rozmowy przedstawiciele Z. P. P. S. zwrócili uwagę na fatalne wrażenie, jakie wywołało przemówienie poznańskie p. Prezydenta Wojciechowskiego i na niezbędną potrzebę zapobiegania na przyszłość tego rodzaju wystąpieniom.

***

Premjer Grabski przyjął wczoraj na audjencji ministra oświaty i wyzn. rel. p. Miklaszewskiego.

Również wczoraj przyjął premjer Grabski pp. Chacińskiego i Nowodworskiego, przedstawicieli klubu sejmowego Ch.-D.

W SPRAWIE MÓW PREZYDENTA.

Jak słychać, premjer Grabski udał się do Belwederu, aby zwrócić uwagę Prezydentowi na konieczność porozumiewania się jego z Rządem przed wygłaszaniem mów politycznych.

W SPRAWIE REFORMY ROLNEJ.

W ciągu dnia wczorajszego odbyła się konferencja w sprawie reformy rolnej z udziałem premjera Grabskiego, min. rolnictwa Janickiego i dyr. depart. Czołbowskiego. Konferencja ta stoi w związku z żądaniami wysuniętemi przez Piastowców oraz „Wyzwolenie" podczas bytności przedstawicieli tych stronnictw u premjera.

Z DELEGACJI POLSKIEJ PRZY LIDZE NARODÓW.

Wyjazd p. Skrzyńskiego.

W związku ze zmianami w składzie osobistym delegacji polskiej przy Lidze Narodów delegat polski p. Al. Skrzyński udaje się w tych dniach do Genewy.

Pierwszym radcą legacyjnym przy powyższej delegacji mianowany został p. Łukasiewicz.

ZGON ADAMA JĘDRZEJOWICZA.

Zmarł w Krakowie w 78 roku życia dr. Adam Jędrzejowicz, b. minister dla Galicji i b. wice-prezes Koła Polskiego w Wiedniu.

Z POWODU NADANIA ORDERU ORŁA BIAŁEGO PREMJEROWI GRABSKIEMU.

Wczoraj w południe dyrektorzy departamentów i naczelnicy wydziałów ministerjum skarbu złożyli prezydentowi Rady ministrów i ministrowi skarbu życzenia z powodu nadania mu odznak orderu Orła Białego za zasługi położone dla Rzeczypospolitej w dziedzinie działalności społecznej i skarbowej.

Bezpośrednio po złożeniu życzeń premjerowi udano się do wice-ministra Markowskiego i złożono mu również życzenia z powodu nadania mu odznak Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski.

ZNIESIENIE STANOWISK WICE - DYREKTORÓW DEPARTAMENTÓW W M. S. Z.

P. minister Zamoyski wydał rozporządzenie, mocą którego wszystkie stanowiska wice-dyrektorów w min. spraw zagranicznych zostaną zniesione.

POLSKA NA WYSTAWIE PARYSKIEJ.

W piątek dn. 2 maja w prezydjum Rady ministrów odbyło się posiedzenie komitetu głównego działu polskiego na międzynarodowej wystawie sztuk dekoracyjnych w Paryżu 1925 r.

W toku obrad wyjaśnione zostało, że Rząd przyznaje na cele udziału Polski w wystawie: w roku bieżącym — 60 tys. złotych, w roku przyszłym — 100 tys. złotych. Pozostałą potrzebną sumę — 150 tys. złotych trzeba zebrać z ofiar prywatnych.

Delegat Rządu, p. Jerzy Warchałowski, w dłuższem exposé zdał sprawę z dotychczasowych zabiegów Komitetu Wykonawczego. Miejsce na placu wystawy jest dla Polski zapewnione, projekt pawilonu, według planów prof. Józefa Czajkowskiego, ostatecznie ustalony, główne eksponaty w robocie.

TELEGRAMY.

Wyniki wyborów w Niemczech.

Berlin, 5 maja. — (P. A. T.). Ostatni tymczasowy wynik wyborów o godz. 12 i pół w nocy jest następujący: Socjalni demokraci 99 mandatów, centrum 62, partja ludowa 45, nacjonaliści 99, demokraci 24, bawarska partja ludowa 15, komuniści 61, bawarska partja włościańska 10, niemiecko - hannowerska 5, hittlerowcy 32, związek agrarjuszy 9, narodowi socjaliści 4, razem 456. W tych warunkach utworzenie większości rządowej, składającej się z socjalnych demokratów, centrum, partji ludowej i demokratów napotyka na pewne trudności.

Berlin, 5 maja. (P. A. T.). — Dokładnych rezultatów wyborczych nie można się spodziewać ani dziś, ani być może nawet jutro.

Berlin, 5 maja. (P. A. T.). — Wśród wybranych do parlamentu niemieckiego są: Stresemann (niem. partja ludowa), kanclerz Rzeszy dr. Marx (centrum), Ludendorff (niemiecka ludowa partja wolnościowa) oraz Scheidemann (socjal.).

MNIEJSZOŚCI NARODOWE NIE MAJĄ REPREZENTANTA.

Berlin, 5 maja. — (P. A. T.). Według nadeszłych dotychczas wiadomości mniejszościom narodowym w Niemczech nie udało się wprowadzić swego przedstawiciela do parlamentu Rzeszy.

NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Opole, 5 maja. (P. A. T.). — Wynik głosowania na Śląsku Opolskim t. j. w okręgu wyborczym Opola jest następujący: Głosów otrzymali socjaliści 24.795, demokraci 11.046, komuniści — 125,408, Polacy (Polska Partja Ludowa) 48.364, niemiecka narodowa partja wolnościowa (Ludendorff) 17.543, niemiecka partja socjalna 10.702, niemiecka partja ludowa (Stresemann) 17.768, centrum 192,170, niemieccy nacjonaliści 101,303.

Zatem okręg wysyła do parlamentu 2-ch komunistów, 3-ch centrowców, 1 nacjonalistę. Ponieważ do uzyskania jednego mandatu potrzebna jest conajmniej ilość 60.000 głosów, wobec tego Polacy posła swego z okręgu wyborczego w Opolu w parlamencie niemieckim mieć nie będą. Bardzo charakterystyczny jest ogromny wzrost liczby głosów komunistycznych. Podczas, gdy w wyborach poprzednich w lipcu 1922 r. komuniści w okr. wyb. Opole uzyskali 36.624 głosów, obecnie w wyborach uzyskali 125.408. Udział w wyborach był liczny. Głosowało bowiem 545 tys., gdy podczas poprzednich wyborów głosowało 500 tys.

KRWAWE ZAJŚCIA WYBORCZE.

Berlin, 5 maja. (P. A. T.). — Walka wyborcza, jak się dziś okazuje, prowadzona była w całych Niemczech w sposób brutalny. Z różnych miast Rzeszy niemieckiej donoszą o krwawych wypadkach pobicia pałkami gumowemi rozlepiaczy odezw wyborczych, używano nawet broni palnej. W samym Berlinie roznamiętnienie wyborcze spowodowało kilka wypadków śmierci. Robotnik Kraft podczas bijatyki pomiędzy rozlepiaczami odezw został ugodzony śmiertelnie nożem. Inny robotnik w czasie starcia z policją został zastrzelony. Pozatem liczne osoby odniosły mniej lub bardziej ciężkie rany. Wiele osób przewieziono do szpitali.

Zatarg rosyjsko-niemiecki.

Poseł sowiecki opuścił Berlin.

NOTY PROTESTUJĄCE POSELSTWA SOWIECKIEGO.

Berlin, 5 maja. (P. A. T.). — Pisma poranne donoszą, że poselstwo sowieckie wystosowało pod adresem ministerjum spraw zagranicznych 2 noty, protestujące przeciwko rewizji w gmachu delegacji handlowej. Noty te, wedle relacji pism, żądają natychmiastowego zadośćuczynienia, od którego uzależnione są dalsze dobre stosunki między obu państwami. Jedna z not twierdzi, że policjant zabronił kierownikowi delegacji skomunikowania się telefonicznie z poselstwem sowieckiem i wyrwał mu gwałtem z ręki słuchawkę telefoniczną. Następna nota stwierdza, że policjanci wyłamali zamki biura przedstawicielstwa handlowego, że przeglądali tam wszystkie papiery, nie mające nic wspólnego ze sprawą zbiegłego więźnia, zwłaszcza zaś papiery, które odnoszą się do koncesji w Rosji. Pisma potwierdzają wiadomość, że w związku z tem Krestinskij ma zamiar wyjechać dziś wieczorem z Berlina.

Berlin, 5 maja. (P. A. T.). — Nota ambasadora rosyjskiego Krestinskiego, przesłana ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy, oświadcza, że dnia 3 maja o godzinie 10 min. 15 jeden z pracowników rosyjskiej delegacji handlowej nazwiskiem Fomin, spotkał na schodach budynku, zajmowanego przez delegację 2-ch nieznajomych, którzy z podniesionemi rewolwerami biegli po schodach do góry. Fomin zatrzymał nieznajomych, prosząc ich do biura kierownika delegacji Pestnikowa. Nieznajomi udali się do wskazanego biura, gdzie Pestnikow zawezwał nieznajomych do złożenia broni i prosił o wylegitymowanie się. Gdy się dowiedział, że są urzędnikami policyjnymi, oświadczył im, iż nieprawnie wtargnęli do eksterytorjalnej siedziby rosyjskiej reprezentacji handlowej i zanotował ich nazwiska, domagając się, aby natychmiast oddalili się, co też owi urzędnicy niezwłocznie uczynili. Rozumie się samo przez się, że nie użyto wobec nich żadnego przymusu. Natychmiast po zawiadomieniu mnie o zajściu, pisze Krestinskij, zarządziłem wysłanie protestu do rządu niemieckiego z powodu pogwałcenia eksterytorjalności przez urzędników niemieckich, gdyż na mocy układu w Rapallo delegacja handlowa jest niepodzielną częścią dyplomatycznego przedstawicielstwa rosyjskiego.

Po stwierdzeniu przez Krestinskiego naruszenia prawa eksterytorjalności rosyjskiej reprezentacji handlowej, dyplomata sowiecki przechodzi do szczegółowego opisania całego zajścia i oświadcza, że uważa postępowanie policji w rewizji lokalu za brutalne naruszenie prawa międzynarodowego. Krestinski podnosi z naciskiem, iż pomimo, że na posłuchaniu u ministra spraw zagranicznych Rzeszy stwierdzono wyraźnie ze strony niemieckiej bezprawność postępowania policji, rewizje odbywały się nadal, i policja nie opuściła budynku. Krestinski wyraża zdziwienie, jak mogła policja przypuszczać, że zbiegłego aresztowanego, którego poszukiwano, „znajdzie w szufladce biurka". Najwidoczniej chodziło policji o co innego. Na to wskazuje wreszcie aresztowanie szeregu funkcjonarjuszów rosyjskiej reprezentacji handlowej, z których kilku odstawiono do prezydjum policji nawet w kajdanach. Krestinski kończy swoją notę słowami: „Zastrzegam dla mego rządu prawo wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji z faktu wyrządzonej mu ciężkiej obelgi i widzę się zmuszony podnieść już teraz najenergiczniejszy protest przeciwko dokonanej rewizji, przeciw brutalnemu naruszeniu nietykalności dyplomatycznej przedstawicieli reprezentacji handlowej, przeciw bezprawnemu aresztowaniu szeregu funkcjonarjuszów tej reprezentacji wypuszczenia których na wolność domagam się stanowczo i wreszcie przeciwko wszelkim innym nielegalnym aktom, dokonanym w czasie rewizji.

ODPOWIEDŹ NIEMIECKA.

Berlin, 5 maja. — (P. A. T.). W odpowiedzi na złożoną dzisiaj popołudniu przez Krestinskiego notę minister spraw zagranicznych Rzeszy Stresemann wystosował do Krestinskiego notę, w której na początku stwierdza, że ministerjum spraw zagranicznych nie ma powodów wątpić o prawdziwości zeznań policjantów wirtemberskich, dlatego tylko, że zajmują oni niskie stanowisko służbowe i nie chcąc przesądzać czy w zeznaniach ich zarówno jak i w wersji, podanej przez urzędników sowieckiej delegacji handlowej, niema omyłki. Nota oświadcza, że konieczne jest przeprowadzenie dokładnego dochodzenia w tej sprawie. W tym celu wersja poselstwa sowieckiego zostanie zakomunikowana niemieckiemu ministerjum spraw wewnętrznych.

Wreszcie nota Stresemanna wyraża zdziwienie, iż poseł sowiecki przypisuje urzędnikom policji niemieckiej motywy, które niemieckie ministerjum spraw zagranicznych wzbrania się zrozumieć. Co się tyczy eksterytorjalności delegacji handlowej, to nota niemiecka zwraca uwagę, że kwestja ta była przedmiotem wymiany zdań, ale wymiana ta nie została jeszcze zakończona, wskutek czego też nie nastąpiło ostateczne wyjaśnienie kwestji eksterytorjalności. W zakończeniu minister Stresemann zaznacza, że ministerjum spraw zagranicznych Rzeszy zawsze starało się ułatwić stanowisko delegacji handlowej wobec niemieckich władz, czego dowodem interwencja ich podczas incydentu w myśl życzenia sowieckiego.

KRESTINSKIJ OPUŚCIŁ BERLIN.

Berlin, 5 maja. — (P. A. T.). Poselstwo sowieckie komunikuje oficjalnie, że Krestinskij opuści Berlin dzisiaj o godz. 6 po poł.

Konferencja angielsko-belgijska.

Paryż, 5 maja. (P. A. T.). — W związku z konferencją londyńską ministrów belgijskich z premjerem angielskim agencja Havasa komunikuje, co następuje: W toku narad angielsko - belgijskich strona angielska, jak się zdaje, należycie uświadomiła sobie, że zalecane przez Anglję powierzenie Lidze Narodów kontroli nad ewentualną blokadą gospodarczą Niemiec mogłoby spowodować to, że sojusznicy Anglji nie natychmiast zgłosiliby swoje całkowite przyłączenie się do akcji. Premjer angielski bądź co bądź oświadczył formalnie, że w razie nowych uchybień ze strony Niemiec sojusznicy powinni utworzyć jednolity front. Z pewnemi zastrzeżeniami można zakomunikować, że podobno obaj premjerzy na konferencji londyńskiej brali pod uwagę niepożądany wpływ ewentualnego zbyt nagłego skasowania okupacji zagłębia Ruhry na rynki handlowe Anglji i Belgji. Argumenty premjera belgijskiego, wskazujące na niebezpieczeństwo konkurencji niemieckiej, jako skutku oswobodzenia ich gospodarczego, sprawiły, jak się zdaje, na premjerze angielskim silne wrażenie.

Londyn, 5 maja. (P. A. T.). — Hymans, który opuścił wczoraj Londyn, oświadczył przedstawicielowi „Timesa" na pytanie, czy odbędzie się konferencja międzykoalicyjna: „Trudno jest dziś odpowiedzieć na to pytanie. Konferencja międzykoalicyjna zbierze się w dniu, w którym będzie pewność, iż dojdziemy do porozumienia. Zdaje się jednak — zakończył minister — że konferencja ta odbędzie się prędzej, niż ogólnie przypuszczają".

Rokowania o granicę na Spiszu.

Kraków, 5 maja. (P. A. T.). — W dotychczasowym wyniku obrad konferencji polsko-chechosłowackiej w Krakowie, na obradach podkomisji nastąpiło zbliżenie stanowisk obu delegacji co do treści opracowywanych protokułów, tak, że konferencja przystąpiła do formułowania szeregu postanowień w zakresie spraw ekonomicz-

nych i komunikacyjnych. Dotychczas uregulowano całokształt życia pogranicza spiskiego, nadto odbyto 3 posiedzenia delegacji polskiej i czechosłowackiej w międzynarodowej komisji delimitacyjnej. Na pierwszem posiedzeniu porozumiano się co do sposobu rozwiązania kwestji ułatwienia ruchu granicznego i turystycznego w Pieninach, a w szczególności uregulowania sprawy drogi pienińskiej. Na drugiem posiedzeniu załatwiono ostatecznie sprawę wszelkich rozrachunków obu delegacji za okres ubiegły oraz ustalono nową podstawę dla rozrachunków przy dalszych pracach delimitacyjnych przez wzajemne równe dostarczanie materjałów oraz robocizny w naturze.

Wreszcie odbyto konferencje wstępne z udziałem obu komisarzy granicznych, na których porozumiano się co do sprawy uzgodnienia i przeprowadzenia akcji w sprawie zaprowadzenia wspólnych parków ochrony przyrody w Tatrach i Pieninach.

Belgja a Sowiety.

Wiedeń, 5 maja. (PAT.) „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Londynu, że ambasador belgijski Moucheur odbył z Rakowskim rozmowę, w ciągu której zawiadomił go o zamiarze swego rządu rozpoczęcia rokowań z Rosją. Według „Daily Telegraph", inicjatywa do tego kroku wyszła od Rakowskiego.

Strajk na niemieckim Śląsku.

Bytom, 5 maja. (PAT.) Wolff. W sprawie sytuacji strajkowej w górnośląskich kopalniach niemieckich donoszą, iż we wszystkich kopalniach, z wyjątkiem jednej praca została zupełnie przerwana. Roboty konieczne dla ochroni kopalni są dokonywane. Natomiast w hutach żelaznych praca odbywa się w całej pełni.

Powstanie w Bucharze.

Wiedeń, 5 maja. (P. A. T.). — „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Moskwy: Buchara jest widownią powstania konserwatywnej ludności chłopskiej przeciwko rządowi sowieckiemu. Powstanie pozostaje w związku z niepokojami w sąsiednim Afganistanie, gdzie żywioły konserwatywne zbuntowały się przeciwko nowemu emirowi i przeciw reformom europejskim. Konserwatyści afganistańscy udzielili schronienia b. emirowi Buchary, który z Kabulu agituje wśród bogatszych warstw ludności Buchary, celem obalenia rządu sowieckiego. Dalej donosi dziennik, że ruch powstańczy z Buchary szybko się rozszerza. Rząd sowiecki zarzuca posłowi francuskiemu w Kabulu uprawianie agitacji i wspieranie emira Buchary.

Pogrzeb wojewody Konckiego.

Kraków, 5 maja. (PAT.) Dziś o godzinie 17 na cmentarzu rakowickim w Krakowie odbył się pogrzeb śląskiego wojewody Tadeusza Konckiego. W pogrzebie wzięli udział reprezentanci władz krakowskich, z wojewodą Kowalikowskim na czele, gen. broni Szeptycki, generalicja i grono oficerów, posłowie z sejmu śląskiego oraz bardzo liczna publiczność.

Zjazd Związku Legjonistów.

Kraków, 5 maja. (P. A. T.). — „Ilustrowany Kurjer Codzienny" donosi: Onegdaj w sali Muzeum Przemysłu odbył się walny zjazd delegatów Związku legjonistów w Krakowie. Obrady zainaugurował dr. Ziółkiewicz, poczem rozwinęła się szczegółowa dyskusja nad programem dalszych prac Związku. W szczególności podkreślono konieczność wzmożenia pracy kulturalno - oświatowej, w celu wytworzenia jaknajwiększej harmonji między ideologją legjonową a ogółem społeczeństwa. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano na prezesa p. Tomaszkiewicza Leopolda, na wice-prezesa zaś p. Jakóba Walentę. W toku obrad zebrani uchwalili szereg rezolucji, kategorycznie potępiając wszelkie poczynania wrogich państwu czynników, oraz wyrażając hołd dla prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Józefa Piłsudskiego, premjera Grabskiego, ministerjum spraw wojskowych oraz dla arcybiskupa Cieplaka, za jego mękę w obronie polskości w Rosji.

Zjazd Związku elektrowni.

Kraków, 5 maja. (PAT.) W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Krakowie w sali posiedzeń Rady miejskiej trzydniowe obrady zjazdu członków Związku elektrowni polskich. Zjazd ma doniosłe znaczenie dla przyszłego rozwoju elektryfikacji w Polsce. Został on licznie obesłany z różnych stron kraju.

Z Rady Miejskiej

Kolejka elektryczna do Młocin.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej rozpatrywano wniosek Magistratu w sprawie kolei elektrycznej Warszawa — Młociny. Projekt przewiduje przeprowadzenie linji kolejki przez centrum miasta, mianowicie przez plac Krasińskich, Długą, Freta, Zakroczymską i t. d. i z tego względu część radnych była przeciwna udzieleniu koncesji, przewidując wprowadzenie nowego czynnika gospodarczego na ulice miasta. W tej mierze zgłoszone zostały dwa wnioski przez radn. **Bylewskiego.** Pierwszy wniosek wzywa do przejścia nad tą sprawą do porządku dziennego. Drugi wniosek r. Bylewskiego wzywa R. M — na wypadek przyjęcia wniosku Magistratu — obciążyć brutto dochód kolejki podatkiem na rzecz miasta w wysokości 15%

W głosowaniu oba wnioski r. Bylewskiego nie uzyskały większości głosów.

Koncesję na kolejkę otrzymało Tow. Akc. „Siła i Światło".

Pozatem Rada M. bez dyskusji uchwaliła następujące wnioski:

o dodatkowy kredyt do budżetu Wydziału VII na rok 1924 w sumie 11½ miljarda mkp;

o podwyższenie budżetu Wydziału VII na r. 1924 o 170,715,000 mkp.;

o dodatkowy kredyt dla Zarządu Głównego w wysokości 52,637 miljonów mkp.;

wniosek o udzielenie polskiemu komitetowi Igrzysk Olimpijskich subsydjum w wysokości 500 złp.

Subwencje dla instytucji filantr. i społ.

Uchwalono wniosek Magistratu o przyznanie subwencji w wysokości pobranego podatku od widowisk całemu szeregowi instytucji, które urządziły bądź zabawy, bądź widowiska i podatek uiściły.

Przy omawianiu wniosku tego r. **W. Alter** zwrócił uwagę na niewłaściwość pobierania podatku i zwracania go, zamiast uwolnienia raz na zawsze widowisk i zabaw na cele samopomocy społecznej i filantropijne od podatku.

Wice - prezydent wyjaśnił, że wniosek taki już zgłoszony został i wkrótce znajdzie się na plenum Rady M.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Ruch robotniczy

Z życia partji

We wtorek dn. 6 maja.

Dzielnica Wola-Czyste. O godz. 6, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa Org. P.P.S. O godz 7 w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu tramwajowej org. P.P.S.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7. Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

W środę dn. 7 maja.

Komitet budowy Domu Ludowego w Warszawie. Posiedzenie komitetu odbędzie się o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6.

Dzielnica Praska. O godz. 7 wiecz., ul. Brukowa 29 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Pocztowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Ruch zawodowy

Związek spożywczy. Dziś dn. 6 b. m., o godz 6 wiecz. w lokalu przy ul. Chłodnej nr. 41 odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Proszeni są o przybycie tow. tow.: poseł Dobrowolski, Morawski, Walentynowicz, Sladowski, Laskowski, Grymin, Stanioch, Marks, Ulman i Rozenberg.

Ruch kult.-oświatowy.

Związek Niez. Młodzieży Socjal. Walne zebranie Związku odbędzie się w czwartek, dn. 8 b. m. o godz. 11 rano, w sali O. K. R. P. P. S. (Al. Jerozolimskie Nr. 6).

T. U. R.
Wycieczka w Pieniny.

Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego urządza w czerwcu r. b. pięciodniową wycieczkę, połączoną ze zwiedzaniem Krakowa.

Wyjazd z Warszawy nastąpi w środę wieczorem dn. 18 czerwca r b. (uczestnicy wycieczki z oddziałów T. U. R., dla których byłby niedogodny przyjazd do Warszawy, zostaną powiadomieni za pomocą komunikatu w prasie o miejscu spotkania się z wycieczką), w czwartek przed południem zwiedzanie Krakowa. Przyjazd do Nowego Targu w piątek rano, skąd pieszo przez Czorsztyn na noc do Krościenka; w sobotę i w niedzielę wycieczki w góry (Trzy Korony, Lubań, Sokolica), oraz łodziami korytem Dunajca przez Pieniny do Szczawnicy; w poniedziałek Doliną Sendecką do Nowego Sącza.

Przyjazd do Warszawy we wtorek rano dnia 24 czerwca r. b.

Wycieczkę prowadzi senator Kopciński Liczba uczestników wycieczki ograniczona. Zapisy zgłaszać należy już obecnie do biura Sekretarjatu Generalnego T. U. R., Warszawa, Warecka nr. 7, codziennie między godz. 6 a 7 wieczorem, wpłacając 5 złotych na rzecz kosztów Wysokość kosztów wycieczki podana zostanie później.

Czytanki artystyczne.

I-sza czytanka artystyczna odbędzie się w O. K R. P. P. S., Al. Jerozolimskie nr. 6, o godz. 7½ wiecz dziś dn. 6 maja.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Wszystko się rozumie za 100 oprócz wykazanych.

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół, 5.18
Funty angielskie za 1—22.75, 22.70
Franki belgijskie za 100—27.77 i pół
Floreny holend. za 100—194.50, 194.10
Franki francuskie za 100—33.50, 33.42 i pół
Kor. czesko-słow. za 100—15.27 i pół
Franki szwajc. za 100—92.55
Korony austrjac. za 100000—7.31 i pół
Liry włoskie za 100—23.25

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 12°6, najniższa 6°2. W Zakopanem chmurno, temperatura rano + 6°, najwyższa 13°, najniższa 3°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: temperatura bez znacznych zmian, zachmurzenie umiarkowane, słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Wymiana znaczków. Do dnia 10 b. m. włącznie można wymieniać we wszystkich urzędach pocztowo - telegraficznych znaczki pocztowe markowe na znaczki opłaty w walucie złotowej. Do wymiany przyjmowane są znaczki w dobrym stanie nieuszkodzone w ilości najmniej 10 sztuk jednego gatunku.

O resztę w tramwajach. Zarząd Zw. zaw. pracowników tramwajowych proponuje w imieniu konduktorów, aby Dyrekcja, po porozumieniu się z instytucją społeczną, jako to: Pogotowie Ratunkowe lub Tow. Przeciwgruźlicze wydała znaczki wartości 20 — 30 tys. mk., celem kwitowania pasażerów w razie nie posiadania przez konduktorów należnej reszty, unikając tym sposobem zrozumiałych nieporozumień.

Kursy dla wycieczkowiczów. Polskie Tow. Krajoznawcze organizuje w miesiącu maju kursy dla wycieczkowiczów, w celu przygotowania tak przewodników wycieczkowych jak i uczestników wycieczek krajoznawczych. Wykłady będą się odbywały w poniedziałki i piątki od godziny 8 do 10 wiecz. Zapisy na kursy przyjmuje kancelarja Towarzystwa od godz. 5 do 8 wiecz do dnia 9 maja włącznie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Zarząd Zw. b. legjonistów zawiadamia, że dziś dn. 6 b. m. odbędzie się zebranie informacyjne w sali Związku, ul. Hortensja 7, o godz. 7 wiecz.

Tow. „Kropla Mleka". Trzeci z cyklu odczytów z dziedziny hygjeny niemowląt wygłosi jutro dn. 7 b. m. o godz 8 wiecz., ul. Graniczna 17, dr. Z. Golde na temat „Odżywianie niemowląt".

Środy majowe w Polskiem Tow. Krajoznawczem. Posiedzenia środowe P. T. K. w miesiącu maju poświęcone będą morzu polskiemu, mianowicie: dn. 7 b. m. p. dr. F. Lubecki będzie mówił o rybołóstwie morskiem; dn. 14 b. m p. A. Majewski, prof. Szkoły morskiej w Tczewie, wygłosi odczyt n. t. „Marynarka handlowa"; dn. 21 maja p. komandor Petelenz mówić będzie o „Marynarce wojennej" i wreszcie dn. 28 maja tematem odczytu p. d-ra Mieczysława Orłowicza — „Kąpieliska morskie". Wstęp dla członków i gości; początek o godz. 8 wiecz. (Karowa 31).

Środa Literacka. Jutro dn. 7 b. m. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonja) odczyt d-ra Józefa Brodzkiego p. t. „Nowy teatr — nowy dramat". Początek o godz. 8 wiecz.

„Czarownice i czarna magja". Na powyższy temat wygłosi odczyt p. Stanisław Przybyszewski dnia 9 b. m. w sali Towarzystwa Hygjenicznego (Karowa 31). Bilety nabywać można w Tow. Wydawniczem „Ignis", Krak.-Przedm. 9.

Kolonje letnie. W czwartek dn. 8 b. m., w żydowskiej „Strzesze Akad.", ul. Nowy-Świat 21, odbędzie się odczyt p. Janusza Korczaka n. t. „Kolonje letnie". Bilety do nabycia w Sekretarjacie Ż. S. A., oraz przy wejściu.

WYPADKI.

Kradzieże w Banku Polskim. Coraz częściej zdarzają się kradzieże w gmachu Banku Polskiego, szczególnie wśród interesantów, wymieniających banknoty zagraniczne przy okienku Nr. 9. Wczoraj w południe niewykryci złodzieje skradli 165 zł. z kieszeni 15-letniego Hersza Fürstenberga, praktykanta sklepowego w składzie wełny Hammera i Birenbauma. Zaznaczyć należy, że przez cały czas czynności biurowych w Banku Polskim pełni dyżur wywiadowca urzędu śledczego.

Powódź przy ul. Prostej i Pańskiej. Wskutek pęknięcia głównej rury wodociągowej w domu nr. 21 przy ul. Prostej, woda zalała na wysokość pół metra wszystkie niemal piwnice. Nadto woda przedostała się do sąsiedniej posesji przy ul. Pańskiej nr. 74 do lokalów mieszkalnych w suterynach i również do piwnic. Zawiadomiona inspekcja rur wodociągowych i kanałów, przysłała na miejsce kilku pracowników, którzy dopływ wody zamknęli, poczem wodę z piwnic i suteryn wypompowali. Lokatorzy przez pół dnia obozowali pod gołem niebem. Kilku z nich poniosło straty.

Potajemna fabryka papierosów. Kierownik oddziału lotnego kontroli skarbowej Jabłoński, inspektor Szypulski, komisarz Masiak i kontrolerzy Nowak, Wiliński i Śniegocki — po kilkudniowych wywiadach i obserwacjach wykryli przy ul. Lubeckiego nr. 6 w mieszkaniu Szlamy Nierenberga większych rozmiarów potajemną fabrykę papierosów. Przy pracy zastano dwuch robotników. Podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu i w kryjówce na strychu 3 klg. tytoniu, 6.000 gotowych papierosów, kilka tysięcy gilz, 10 klg. liści tytoniowych, 10.000 pustych pudełek do papierosów, pewną ilość maszynek do wyrobu papierosów. W związku z powyższem zatrzymano na ul. Pawiej Srula Ogrodowicza (Twarda nr. 26), który przenosił dwie paczki zawierające ogółem 20 klg. najlepszego gatunku przeszmuglowanego z Gdańska tytoniu.

Eksplozja w fabryce petard kolejowych. Przy ul. Furmańskiej nr. 11 w wytwórni sygnalizacji i petard kolejowych Stanisława Koszwy wczoraj o godz. 2 po poł. nastąpiła eksplozja mieszaniny cali chloricum z siarką. Skutki wybuchu były fatalne. Wskutek zapalenia się powyższej mieszaniny przeznaczonej do wyrobu 8 tysięcy petard, płomienie oraz gęsty, gryzący dym przedostały się na I piętro. Sprawca wybuchu Wiktor Fudała oraz dwaj inni robotnicy Konstanty Borkowski i Stanisław Zawisza, nie tracąc przytomności, w samą porę zdołali wyskoczyć z ognia na podwórze, nie odnosząc żadnego szwanku. Tymczasem buchające płomienie objęły w sieni uciekające po schodach z I piętra robotnice: Jadwigę Niedziałkównę i Aleksandrę Bąkównę oraz robotnika Władysława Forusa. Na alarm nadbiegli pierwsi post. Kucharek z 12 kom. oraz przod. Łukawski i Lewandowski z I kom., którzy wynieśli z sieni nieszczęśliwe ofiary wybuchu. Po chwili przybył II oddział straży ogniowej, który pod kierunkiem kpt. Markowskiego ugasił wnętrze palącej się wytwórni. Lekarz Pogotowia stwierdził u Niedziałkówny ogólne ciężkie poparzenie, u Forusa poparzenie twarzy i rąk, u Bąkówny poparzenie twarzy i powiek ocznych. Pierwsze dwie ofiary przewieziono do szpitala Dz. Jezus. Fabryka oblicza straty na 10 miljardów mk.

Zamordowana i spalona przez narzeczonego. Na drodze ze wsi Waraksy do Rubieżewicz (województwo Nowogrodzkie) znaleziono trupa zamordowanej i spalonej Anny Downarowej. Sprawcą zbrodni okazał się narzeczony jej Aleksander Kostrycki, mieszkaniec tejże wsi. Wyśledzony i ścigany przez policję Kostrycki we wsi Wielkich Słowikach wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Z sądów.

Sprawa żyrardowska.

Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał w dniu 5 b. m. sprawę przeciwko 12 robotnikom i robotnicom przędzalni i czesalni lnu w zakładach żyrardowskich, a mianowicie: przeciwko Janowi Słobodnemu, Stanisławowi Barańskiemu, Janowi Zdujowi, Wincentemu Pałubie, Stanisławie Wasilewskiej, Annie Kosiorkowej, Ludwice Pastuszkiewicz, Katarzynie Nowakiewicz, Paulinie Cybart, Bronisławie Jodłowskiej, Zofji Zegadłowicz i Marji Radłowskiej, oskarżonym z art. 122 k. k.

Stosownie do aktu oskarżenia, 14 lipca 1923 r. w związku z rwaniem się przędzy robotnice przędzalni lnu z początku same, później w towarzystwie Słobodnego udały się do asystenta kierownika przędzalni Ulasińskiego z prośbą o zarządzenia, ażeby przędza się nie rwała. Ulasiński nie zarządził nic, i nie chciał rozmawiać ze Słobodnym, w którym nie uznawał delegata. Wywiązać się miała sprzeczka, groźby wezwania policji i w rezultacie, w oświetleniu aktu oskarżenia, doszło do tego, że Ulasiński uciekł z kantorku, będąc zmuszony przejść pomiędzy szpalerem robotników.

Jak wiadomo, po wypadkach powyższych administracja zakładów Żyr. zamknęła przędzalnię lnu i potrzebna była inicjatywa tow. posła Dobrowolskiego, inspekcji pracy oraz związków zawodowych, ażeby sprawę tę zlikwidować.

Ostatecznie jednak sprawa została zlikwidowana przez sąd okręgowy, który uniewinnił jedenaście z dwunastu osób, zaś Jana Słobodnego skazał na 3 tygodnie aresztu nie z art. 122 k. k., lecz z art. 262 k. k.

Różnica pomiędzy art. 122 i 262 k. k. polega na tem, że przestępstwa z art. 122 godzą w Państwo, podczas, gdy art. 262 przewiduje przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu.

Oskarżenie wnosił prokurator Rettinger, powództwo cywilne popierał adw. Szurlej, bronili adw. tow. Jan Neumark i apl. adw. tow. Józef Litauer.

O akcje Cegielskiego.

Pierwszorzędnego znaczenia sprawa, obchodząca szeroki ogół Towarzystw akcyjnych, banków i krzywdzonych akcjonarjuszów, była świeżo przedmiotem rozważania w sądzie okręgowym w wydziale handlowym. Wyrok zapadły w tej sprawie wywołał duże poruszenie w kołach bankowo-akcyjnych.

Sprawę wytoczył adw. Aleksander Stawski w imieniu własnem (jako akcjonarjusz) przeciwko bankowi Związku Spółek zarobkowych i Spółce akcyjnej „H. Cegielski — Tow. Akc. w Poznaniu", żądając wydania akcji Tow. Cegielski X-ej i XI-ej emisji. Ze skargi powodowej wynika, że termin dokonania emisji upłynął w dn. 18 stycznia. Powód zgłosił się w d. 15 stycznia i otrzymał od urzędnika, dokonywającego emisji, karteczkę, na której był wskazany dzień 20 stycznia jako termin dokonania emisji. W d. 20-ym — w niedzielę zgłosił się powód w celu subskrypcji akcji, lecz do wnętrza banku dostać się nie mógł wobec notorycznie znanego faktu długiego sznuru oczekujących na schodach interesantów. Gdy zaś nazajutrz w tym celu zwrócił się do banku, odmówiono mu prawa dokonania emisji ze względu na uchybienie terminowi.

W tym stanie rzeczy zwrócił się adw. Stawski do zarządu Tow. Akc. „H. Cegielski" z żądaniem wydania mu akcji i wreszcie, po długiej korespondencji otrzymał zawiadomienie, datowane w dn. 25 lutego z Poznania, że w „drodze łaski Zarząd przyznaje powodowi prawo do dokonania subskrypcji akcji jedynie X emisji (nie zaś XI-ej) i to na okaziciela, nie zaś imiennych tak zwanych uprzywilejowanych, wszakże z warunkiem nadesłania do Tow. w Poznaniu akcji wraz z pieniędzmi najpóźniej do d. 25 lutego 1924 r., gdyż w przeciwnym razie Tow. uważać będzie, iż powód zrezygnował z prawa dokupu.

Powód, dopatrując się w tem żartu (list nosił wszakże datę 25 lutego), wytoczył powództwo, wyjaśniając, że żaden termin nie może, w myśl ustawy sejmowej, upływać w niedzielę, że zgłosił się w terminie do wykonania emisji, której nie ze swojej winy nie uskutecznił, że odmowa przyjęcia subskrypcji jest oczywistą chęcią zbogacenia się kosztem akcjonarjuszów.

Pełnomocnik pozwanych adw. Berens, wnosił o oddalenie powództwa.

Sad okręgowy (sędzia A. Wróblewski), odrzuciwszy tłumaczenia się pozwanych, zasądził powództwo, nakazując zarządowi Tow. Akc. „Cegielski" wydanie powodowi akcji X i XI-ej emisji i zasądzając od Tow. koszta sądowe.

(a).

Teatr i muzyka.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Soliści w Konserwatorjum i w Filharmonji.

P. Stefanja Millerowa posiada niewątpliwy dobry gust w doborze repertuaru koncertowego: obfity program jej recitalu w Konserwatorjum składał się z najpiękniejszych pieśni współczesnej muzyki francuskiej (Duparc, Chausson, Debussy, Honegger, Ravél) i rosyjskiej (Mussorgskij, Rimskij-Korsakow, Rachmaninow, Medtner, Prokofjew, Greczaninow); niektóre — wykonywane były po raz pierwszy. Posiada także głos wyrównany, ładny, nieco w brzmieniu ostry, gdy artystka wkłada weń całą siłę, której posiada poddostatkiem i którą szafuje chętnie, nawet wówczas, gdy wolelibyśmy mniej jaskrawy efekt dynamiczny, bardziej stopniowane przejścia, wogóle więcej subtelności. Zwłaszcza, że domaga się tego niezbędnie rodzaj pieśni, który p. Millerowa kultywuje z widocznym upodobaniem. Ale to są rzeczy trudne; stopień kunsztu, który artystka osiągnęła, jeszcze jej tego nie ułatwia. Nadto wydaje mi się, że wyszłoby wykonaniu na korzyść lepsze pamięciowe opanowanie tekstu; bezustanne zaglądanie do nut, czy też może do słów wpływa u p. Millerowej w sposób widoczny ujemnie na interpretację, powoduje nieznaczne pauzy i chwytanie akompanjamentu dopiero w ostatniej chwili. Można oczywiście czytać z nut, ale pod warunkiem, że to nie przerywa ciągłości śpiewu. Część odpowiedzialności ponosi coprawda także akompanjator. P. Rosenbaum jest dobrym pianistą, towarzyszył p. Millerowej ze smakiem i umiarem artystycznym, ale zapomniał o tem, że jego rola jest bądźcobądź drugorzędna i że to on powinien pamiętać o solistce i przystosowywać się do niej, a nie naodwrót.

O p. Zygmuncie Lisickim z Poznania rozpowszechniła się już od pierwszych jego w Warszawie występów opinja, że to jest talent pianistyczny wybitny. Miałem ostatnio dopiero po raz pierwszy sposobność słyszenia p. Lisickiego i chętnie tej dobrej opinji przyznaję zasadniczą rację. Ale...

Ale są różne miary, któremi mierzy się wartość wirtuoza występującego publicznie.

Wydaje mi się, że do p. Lisickiego miary najwyższej jeszcze przykładać nie można. Jego gra nie przekracza poziomu dobrego ucznia Konserwatorjum z najwyższego kursu. Talent p. Lisickiego nie ma jeszcze do rozporządzenia środków pianistycznych, dostatecznie rozwiniętych. Może dlatego także i interpretacja pozostawia dość do życzenia. Podstawy techniki — solidne, tu i owdzie udaje mu się ładnie zagrany pasaż lub gama, ale naogół jest to gra ciężka, tylko zgrubsza ociosana, jeszcze niezdolna do ekspressji subtelniejszej, aplombem swym przytłaczająca poezję takich np. zwiewnych rzeczy, jak niektóre z etud symfonicznych Schumana (e-dur, gis-moll i inne), jak nokturn szopenowski lub sonata h-moll.

P. Lisicki z biegiem czasu, pracując sumiennie, zapewne opanuje lepiej tajniki współczesnej techniki pianistycznej, bez których konkurowanie na rynku wirtuozowskim byłoby trudne.

Z koncertu tego wyszedłem z żalem, że dzień przedtem opera uniemożliwiła mi posłuchanie w tej samej sali p. Róży Etkinówny; porównanie byłoby interesujące.

Mikołaj Orłow i Seweryn Eisenberger.

O **Orłowie** pisałem już wiele; ale ten najbłękitniejszej krwi artysta gra tak pięknie, że trudno nie podzielić się wrażeniem z czytelnikami. Nie słyszałem koncertu f-moll Chopina, szczególnie części trzeciej (Allegro vivace), zagranego piękniej, i nie znajduję w pamięci gry, któraby mogła zmierzyć się z tym stylem, krystalicznie czystym, idealnie szlachetnym, subtelnym, o niesłychanej, czarującej prostocie i poetyczności. Gust masy często źle uprzedza do artysty. Ale wypadek Orłowa przekonywa, że niezawsze tak być musi. Tutaj naprawdę wyjątkowy artyzm i niezwykła indywidualność podbiła szeroką publiczność, tak, że na każdy występ Orłowa w regule miejsc brakuje.

Seweryn Eisenberger jest z typu pianistycznego i z upodobań, jak mi się zdaje, klasykiem: artysta głęboki, któremu doskonale odpowiadają wielkie zręby dzieł takich, jak np. ostatnio wykonany Brahmsa koncert d-moll. Eisenberger, jakkolwiek ma do rozporządzenia wielką imponującą i wyrazistą technikę, nie kładzie nacisku na szczegóły zewnętrzne; subtelności uderzenia są dla niego rzeczą drugorzędną; ale zato z niezwykłą plastycznością z pod rąk jego wychodzi potężna budowla bramsowskiego koncertu, który dla tych właśnie klasycznych kształtów, dla potęgi wyrazu dramatycznego, wolno nazwać muzyką klasyczną. Eisenberger wżywa się całkowicie w tę muzykę i odsłania całą jej głębię i tragizm w sposób świetny.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś pierwszy występ artysty Smirnowa, który wykona partję Rudolfa w operze „Cyganerja".

Wznowienie baletu „Kleopatra". W nadchodzący czwartek kierownictwo baletu wznawia po przerwie 4-letniej efektowny balet „Kleopatra".

Teatr Rozmaitości. Dziś przedstawienie popularne „Ptaka". Jutro „Żywy Buddha".

Teatr Letni. Ostatnie 3 razy „On, ona i mama".

Teatr Reduta. Dziś „Dom otwarty". Jutro „Wielkanoc".

Teatr Polski. Dziś i jutro w dalszym ciągu komedja romantyczna Rostanda „Cyrano de Bergerac".

Teatr Mały daje przez cały tydzień „Świerszcza za kominem".

Teatr Komedja gra w dalszym ciągu komedję „Tajemniczy Pan".

Teatr Nowości. Od jutra aż do odwołania doskonała operetka „Frasquita" z Lucyną Messal w roli tytułowej.

Teatr Wodewil. Codziennie „Dolly".

Teatr im. Fredry. Dziś i jutro „Obrona Częstochowy".

Teatr Stańczyk. Dziś powtórzenie programu „Hulaj dusza".

Teatr Qui Pro Quo. Dziś powtórzenie premjery.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Rococo. — Miłość przez ogień i krew.

Podczas wojny wszystkie zagraniczne wytwórnie wykonywają agitacyjno-wojenne aktualne obrazy. U nas produkcja tego rodzaju filmów trwa dotąd. Filmy takie nie zawsze mają wartość artystyczną, ale naogół są więcej pożyteczne (zwłaszcza w przypuszczalnych ekspedycjach zagranicę), niż romansidła w stylu „Przystanku tramwajowego" lub „Niewolnicy miłości".

Film zrealizowany przez p. Kucharskiego należy do rzędu lepszych z pośród filmów agitacyjnych. Treść osnuta na tle wypadków podczas ofensywy bolszewickiej na Warszawę posiada sporo niezłych momentów, choć zarzucić jej można brak zwięzłości akcji. Chwilami intryga jakgdyby „rozpierzcha się", a to nie należy do zalet obrazu.

Zewnętrznie film przedstawia się nieźle. Są dosyć efektowne zdjęcia batalistyczne, nie brak ładnych widoków, fragmenty Warszawy wypadły nader efektownie, ładnie wykonano „wizje".

Wszystko to jednak nie jest w stanie zagłuszyć wrażenia pewnej sztuczności, która widoczna jest w każdej niemal scenie. Mało jest życia — dużo pozy.

To samo, niestety, stwierdzić można w grze artystów; wszyscy oni operują techniką raczej teatralną, zanadto dają mimiki — grają, że tak powiem nazewnątrz, nie przeżywają odtwarzanych ról. Najlepszą była bezwarunkowo p. Pichor, która, najbardziej widać, opanowała technikę kinogry. Obydwaj młodzi bohaterzy nie potrafili ani na chwilę dać się porwać prawdziwej grze, wobec czego dali sylwetki nieco marjonetkowe.

Na specjalne wyróżnienie zasługują czyste i ostre zdjęcia.

Ika.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7.